PRZEGLĄD SPORTOWY

CENA 30 GR

Nr. 19 (312) SOBOTA, DNIA 14 MAJA 1927 ROK VII.

Fatalna niedziela faworytów ligowych

Niespodziewane zwycięstwa warszawian i ślązaków — porażki drużyn lwowskich i łódzkich

MISTRZ POLSKI 1926 ZNOWU PRZEGRYWA!

W Katowicach rozegrane zostały zawody o mistrzostwo Ligi państwowej pomiędzy IFC. Katowice a Pogonią ze Lwowa. Przy przepięknej pogodzie w obecności ponad 8.000 widzów stanęły przeciw sobie dwie nieposlednej miary drużyny, z których pierwsza reprezentowała żywioł niemiecki w Polsce, zaś druga kresy polskie na wschodzie.

Drużyny w następujących składach:

IFC.: Görlitz; Heindenreich — Pohl; Wylezol — Pechacek — Bischof; Kosok I — Dytmer — Kosok II — Joschke — Jonczyk.

Pogoń: Lachowicz; Mauer — Olearczyk; Hanke — Fichtel — Deutschman; Słonecki — Kuchar — Zimer — Garbień — Szabakiewicz.

Tempo gry z miejsca ostre. IFC. atakuje. Joschke strzela lecz góruje. Za chwilę róg przeciw Pogoni.

Gra zaostrza się, piłka przechodzi z pola na pole przyczem obrona IFC. paraliżuje wszelkie zakusy Pogoni. FC. ma więcej szczęścia i wytwarza parę razy z zamieszania krytyczne sytuacje pod bramką Pogoni, jednak bez rezultatu.

Pogoń ratuje od utraty punktów parę razy wypadek, gdyż strzały na bramkę padają coraz gęściej. Wolny na korzyść Pogoni za rękę likwiduje z łatwością Görlitz, jak zawsze doskonały i pewny siebie. Drużyna Pogoni gra ambitnie, lecz ostrożnie. FC. atakuje śmiało nie ryzykując zbyt wiele jako drużyna wysoko posunięta w rozgrywkach.

Obrońcy obu drużyn stoją na wysokości zadania, a bramkarze pracują z wytężeniem. Pogoni dziwnie sprzyja szczęście.

Ciekawy moment wytwarza się przy ataku na bramkę Pogoni kiedy piłka strzelona pod nogą Kosoka II niezauważona przez niego i przez innych spoczęła bez ruchu tak, że w niebezpiecznym wybiegu pochwycił ją Lachowicz ratując Pogoń od pewnego gola. Za moment piłka znowu toczy się zupełnie spokojnie i prosto do pustej bramki Pogoni, jednak w ostatniej chwili zatrzymuje się tuż przed słupkiem.

W kilka minut potem Kosok II z ostrego przeboju w 37 minucie strzela z 5-ciu metrów przyziemnie w lewy róg siatki nieuchronną pierwszą i ostatnią bramkę tego meczu.

Po przerwie Pogoń ostro atakuje. Garbien strzela z powietrza, lecz piłka dotknąwszy poprzeczki stacza się lekko na zewnątrz siatki. Róg przeciw F.C. zamieniają miejscowi na drugi róg, lecz i ten strzał Görlitz lekko chwyta. Pogoń wykazuje więcej technicznych walorów, jak FC, lecz o ile ma szczęście w obronie o tyle go nie ma w ataku. Ani kornery, ani wolne dyktowane za faulowanie FC nie mogą zmienić wyniku choćby na remis.

SENSACYJNA KLĘSKA TURYSTÓW

Legja zwycięża 6:1 (5:1)

Filozofom nawet się nie śniło, że Turyści przegrają z Legją i to w tak wysokim stosunku! A przyznać należy, iż zwycięstwo należało się gościom w całej pełni. Posiadają oni jeden atut, którego brak ńoletowym, a mianowicie strzał — celny, płaski i ostry.

Legja zrobiła w Łodzi świetne wrażenie — jej gra rozumna i celowa wzbudziła szczere uznanie i podziw na widowni.

Najgroźniejszy u gości jest atak, który posiada w Łańce gracza o niepospolitych walorach. Prawa strona ataku gra również doskonale. W pomocy najlepiej działał Amirowicz i Śliwa.

Z tria obronnego Terlecki i Adamowicz grali bez zarzutu.

Turyści, którzy wystąpili bez Karasiaka, poza 15-tu pierwszemi minutami grali zupełnie chaotycznie.

Obrona bez Karasiaka jest o klasę słabsza, niż zazwyczaj. — Zadziwiająco niepewnie grał Lass, który przepuścił trzy łatwe piłki.

W pomocy Wieliszek pracował b. ofiarnie. Hinc tylko w I-ej połowie był dobry. Napad — i tu dotykamy największej bolączki — grał wprost skandalicznie. Ani myśli, ani kierownika ataku, ani strzałów, ani nawet chęci do gry! Jakże smutne widowisko! Jakie rozczarowanie na widowni! Jaki zawód dla Łodzi!

Przed sędzią p. Łabą z Krakowa drużyny stanęły w następujących składach:

Legja: Adamowicz; Terlecki, Nowakowski; Amirowicz, Śliwa, Wójcik; Czech, Przeździecki, Łańko, Ciszewski, Krawuś.

Turyści: Lass; Kahl, Marczewski; Pałaszewski, Wieliszek, Hinc; Michalski, Kubik II, Bersz, Kuławiak, Kubik I.

Pierwszy atak Legji kończy się silnym strzałem i bramką Ciszewskiego. Dalsze ataki gości wyjaśnia obrona. Turyści zrywają się do akcji — bez skutku. Silny strzał Kubika idzie wprost w aut, wreszcie tenże gracz uzyskuje dla swych wyrównanie.

Od tej chwili Turyści oddają inicjatywę Legii.

Sześć jej strzałów na bramkę Turystów kończy się czterema bramkami strzelonemi w 32-ej, 35-ej, 40-ej, 44-ej min. przez Łańkę (2), Ciszowskiego i Czecha. Winę ponosi tylko obrona wraz z Lassem. Ogólne poruszenie na widowni. Depresja i zdumienie.

W drugiej połowie gra się wyrównuje. Turyści zaprzepaszczają moc dogodnych pozycyj. Legja broni się świetnie i umiejętnie. Prócz serji rogów miejscowi nic nie uzyskują.

W 35 min. jedenastkę za foul Terleckiego bije Kubik w ręce Adamowicza. Wreszcie przed końcem Łańko z wolnego świetnym strzałem ustanawia rezultat końcowy. Rogów 10:3 dla T.

Sędzia p. Łaba b. słaby. Publiczności 3000 osób.



JUNG, BRAUN, HASSELBUSCH (Warszawianka) którym drużyna stołeczna zawdzięcza w znacznej mierze swój sukces nad Ł. K. S-em



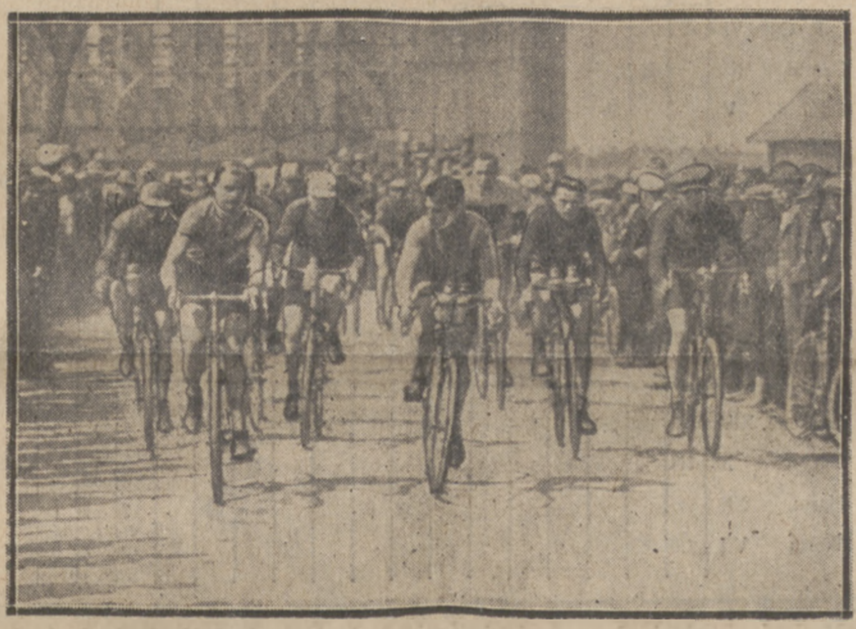
ADAMEK (Wisła) najlepszy prawoskrzydłowy Polski, którego dośrodkowania są zawsze groźne dla bramki przeciwnika



REYMAN I (Wisła) motor ataku drużyny krakowskiej, był najlepszym graczem na meczu z Czarnymi



NOWAKOWSKI I TERLECKI (Legja) skutecznie powstrzymywali ataki mistrza Łodzi



OTWARCIE SEZONU KOLARSKIEGO W WARSZAWIE
Na starcie biegu 50 klm. stanęli najwytrawniejsi kolarze W. T. C.



CISZEWSKI I ŁANKO (Legja) swą wspaniałą grą przyczynili się walnie do pogromu Turystów

PIERWSZA PORAŻKA Ł. K. S-u

W nudnym meczu Warszawianka zwycięża łodzian 2:1 (2:0)

Łódzki Klub Sportowy należy do rzędu drużyn, które sukcesy swe opierają nie na stylu i przemyślanych akcjach zespołu, jako całości, lecz przedewszystkiem — na formie fizycznej graczy.

Jeśli więc szczęśliwy zbieg okoliczności zdarzy, że gracze Ł. K. S-u „dojrzeją" mniej więcej w jednym okresie, drużyna łódzka staje się szybka, ruchliwa, ambitna i naprawdę trudna do pokonania. Kiedy jednak jej forma fizyczna minie, pozostaje bezład, kopanina, brak zrozumienia gry, słowem — nic.

Niedzielny mecz ex-mistrza Łodzi z Warszawianką, rozegrany w parku Sobieskiego w Warszawie zdaje się, że zapoczątkował serję przykrych porażek dotychczasowego leadera rozgrywek ligowych.

Patrząc na grę gości doprawdy można było zachodzić w głowę, w jaki sposób drużyna o tak słabych kwalifikacjach mogła uzyskać cztery kolejne zwycięstwa z przeciwnikami, wśród których widać takie marki jak Turyści, T. K. S. czy Warta poznańska.

Jeśli grę niedzielną rozpatrzeć pod najbardziej nawet różowem szkiełkiem krytyki, analiza taka da rezultaty niemal wyłącznie ujemne: bramkarz Mila niepewny; obrońcy najlepsi z całej drużyny, zwłaszcza Gałecki, choć i Cyll nie wiele mu ustępował; w pomocy dobrze ustawiający się Gosławski bez warunków fizycznych, Trzmiela pracowity, ale nic ponadto, Jasiński najsłabszy z tej trójki; wreszcie w napadzie bezkrólewie absolutne: Millera wogóle trudno zauważyć na boisku, Durka i Śledź tyle, że poprawni, Radomski czeka tylko na strzał, lecz w polu nie gra absolutnie, nakoniec najlepszy z całej linji Sowiak nie posiada kwalifikacyj fizycznych na gracza pierwszej klasy.

Na usprawiedliwienie łodzian zaznaczyć należy, że tyły zwycięzców, zwłaszcza ich pomoc pracowały bardzo wydatnie. — Kempa, Zwierz II-gi i Braun stanowili tym razem trójkę bardzo trudną do obegrania.

Zwierz I-szy i Redlich w obronie, oraz Domański w bramce przy tak wydatnej pracy pomocy mieli zadanie niezmiernie ułatwione; spełnili je poprawnie.

W napadzie nowy debiutant na miejscu kierowniczem, dawny gracz Orkanu — Korngold grał zbyt wolno i za nerwowo; jego warunki techniczne każą jednak przypuszczać, że gracz ten jest nabytkiem pożytecznym. Z pozostałej czwórki na plan pierwszy wybił się Hasselbusch, którego błyskawiczne biegi z piłką są bardzo groźne i wróżą temu piłkarzowi piękne sukcesy na stanowisku prawoskrzydłowego.

Jak zwykle niedbały w pracy w polu, zdobywca obu bramek — Jung był tym razem lepszy, niż na meczach ostatnich. Luxenburg II-gi zadziwiał brakiem opanowania swych nerwów, a Sącz pokazał to, co dotychczas: bezpłodne wyrobnictwo boiskowe.

Gra prowadzona w dziwnie ospałem tempie przez cały niemal czas sprawiała wrażenie meczyku dwu B-klasowych drużyn prowincjonalnych.

Bardziej żywemi momentami meczu były: kapitalne pudło Luxenburga II z 5-ciu metrów do pustej bramki, piękny strzał w słupek Durki z wolnego, dwa wspaniałe biegi Hasselbuscha na prawem skrzydle i bramka Sowiaka, uzyskana „główką" z podania Radomskiego. — Jak na 90 minut gry — nie wiele.

Sędzia p. Ziemiański z Krakowa był conajmniej tak nonszalancki jak gra łodzian, a rozstrzygnięcia jego bardzo często mogły budzić poważne wątpliwości.

KOLARZE RUSZAJĄ ZE STARTU

Otwarcie sezonu W. T. C. na szosie pod Jabłonną

Inauguracja sezonu kolarskiego na szosie przyniosła sensację w postaci porażek długodystansowych mistrzów Józefa Langego i Duszyńskiego.

Start i metę 50 km. biegu dla licencjonowanych kolarzy na drodze do Zegrza wyznaczono w Jabłonnie Legjonowej.

Tempo wyścigu, który się rozpoczął o g. 12 m. 30, zważywszy miejscami zły stan szosy, było bardzo silne. Przeciętnie 32 km. na godzinę.

Ze startu ruszyło 27 kolarzy, bieg ukończyło 17.

Pierwsze miejsce zajął 19-letni, świetnie się zapowiadający wychowanek mistrza Kamińskiego — Kalinowski, który ukończył bieg w czasie 1 godz. 36 min 23 sek. Drugie miejsce zajął Włodarczyk, 3) Napieracz, 4) Ochnuwski, 5) Górka, 6) Morawski, 7) W. Karle, 8) F. Ignaczak, 9) J. Lange, 10) Śliwiński. — Kalinowski ma za sobą zwycięstwo w roku zeszłym w 50 km. biegu Stadjonu.

Szosowy mistrz Polski — Duszyński — zajął jedno z dalszych miejsc. Był silnie niedysponowany, bądź też zupełnie bez treningu.

Langego ścigał pech. Na samym początku drogi przebił gumę i mimo straty 6 minut dogonił na półmetku czołową grupę.

Na 9 km. przed metą Lange przebił gumę po raz drugi. Przesądziło to sprawę.

Organizacja zawodów pozostawiała tym razem wiele do życzenia.

Pierwszy krok Stadjonu 25 km. wygrał K. Małecki w czasie 48 min. 17 sek., 2) T. Kwiatkowski, 3) J. Stefański, 4) J. Oczonkowski, 5) W. Freisztadt, 6) F. Szymański.

Startowało 101, ukończyło bieg 68 kolarzy.

Pierwszy krok Stadjonu 50 km. wygrał H. Podgórski w czasie 1 godz. 40 min. 58 sek., 2) W. Wierzbicki, 3) H. Olszewski.

Startowało 20, ukończyło bieg 13 kolarzy.

Bieg turystów W. T. C. 10 km. wygrał B. Krzyżanowski w czasie 24 min. 12 sek., 2) J. Kamper, 3) Cieszkowski, 4) W. Batycki 5) H. Paszkowski.

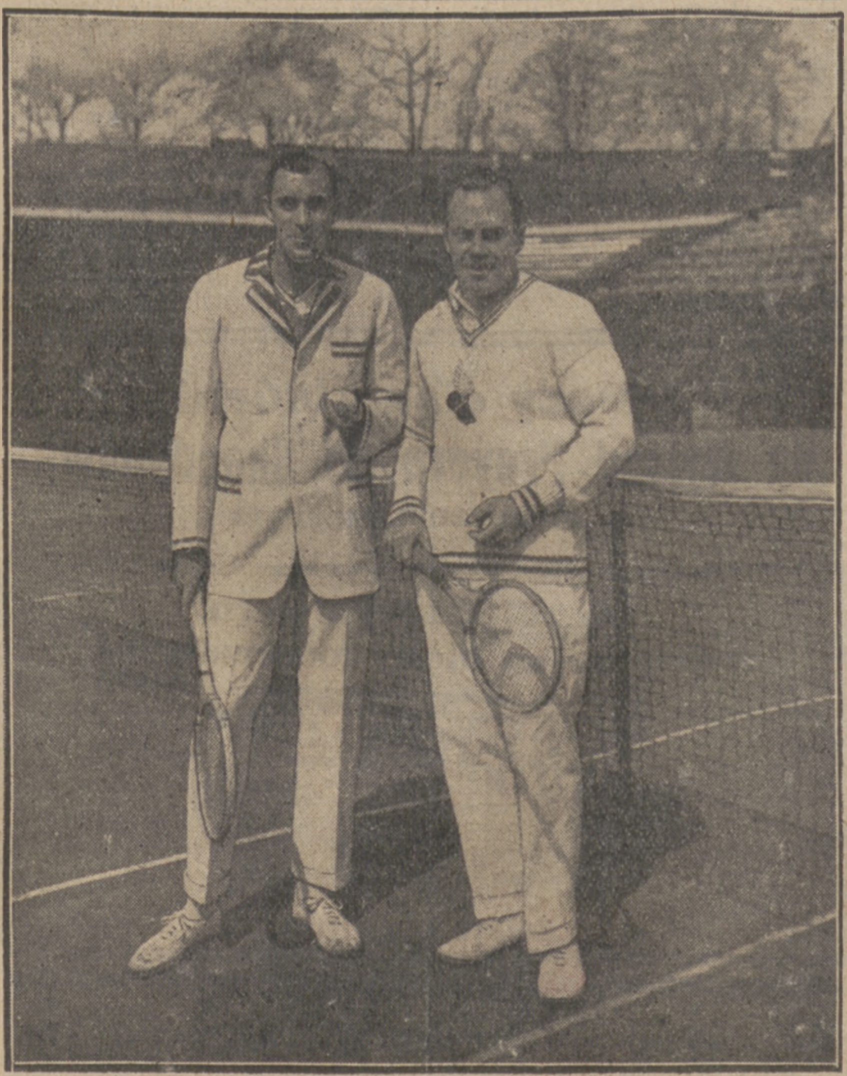
Startowało 10, ukończyło bieg 9 zawodników.

Bieg turystów W. T. C. 25 km. wygrał M. Orłowski w czasie 54 min. 21 sek., 2) W. Ignaczak, 3) H. Szyling.

Startowało 5, ukończyło bieg 3 kolarzy. Poza konkursem W. Paluszyński uzyskał czas 53 min. 4 sek.



K. S. KORONA (Warszawa) zwyciężyła w dniu P. Z. P. N-u Makabi 4:1. Stoją od lewej: Hyla, Nowacki, Materski, Mężnicki, Sochacki, Kotlarski, Twardo. Klęczą: Koch, Majanowski, Focht, Liśkiewicz, Gdyk



TILDEN I HUNTER amerykańscy mistrzowie rakiety święcą w Europie szereg triumfów Ugięli się przed nimi najlepsi Niemcy: Landmann i Froitzheim, a w grze podwójnej para najlepszych zawodowców świata: Koželuh i Najuch



R. K. S. GWIAZDA (Warszawa) w dniu P. Z. P. N-u święciła triumf nad A-klasową Varsovią 3:2. Stoją od lewej: Judzik, Krzypow, Lebensold II, Warszawiak, Lerner I, Lerner II, Górka. Klęczą: Blas, Lewin, Fajnbaum, Rabinowicz

Jubileusz 20-lecia Pogoni

mija niestety bez echa

Jubileusz 20-lecia Pogoni! Jubileusz pracy pionierskiej, prowadzonej wśród najtrudniejszych warunków! Jubileusz klubu, który w Polsce niepodległej zdołał wywalczyć sobie pierwsze miejsce, rozsławił imię swe i sportu polskiego wśród swoich i daleko wśród obcych.

Uroczystość tę — powiedzmy szczerze — wyobrażaliśmy sobie inaczej! Okazalej i świetniej. Niestety, tak się już nieszczęśliwie złożyło, że wypadła ona skromnie i cicho, za cicho jak na piękny bilans dwudziestu lat zmagań i mrówczej pracy.

Powodów po temu było wiele. Kryzys piłkarski i ciężka sytuacja gospodarcza zmusiły jubilata do zrewidowania pierwszych pięknych planów i ograniczenia się do skromnego programu.

Wstęp do uroczystości jubileuszowych tworzyły zawody narciarskie. Godnem ich uzupełnieniem miały być międzynarodowy turniej piłkarski i zawody lekkoatletyczne. Rozłam w łonie polskiego piłkarstwa uniemożliwił przeprowadzenie projektowanego turnieju i w konsekwencji odbił się na imprezie lekkoatletycznej, która ze względu na finansowe ryzyko przybrała jedynie ogólnopolski charakter.

Sobota

Pierwszy dzień zawodów, niczem nie przypominał odświętnej chwili. Na boisku Pogoni nie powiewały flagi, nie wygłaszano mów. Oklaski tysiącznych tłumów nie podniecały zawodników do nadzwyczajnych wysiłków. Chłodno było i ponuro. Dokuczliwe zimno powstrzymało publiczność lwowską od odwiedzenia areny, na której przeżyła tyle pięknych chwil entuzjazmując się sukcesami swych pupilów. Drobna garstka coś około trzystu widzów nie mogła stworzyć tła godnego uroczystości.

Rzut kulą: 1) Baran (Pogoń) 12.32½, 2) Kaniak (Sokół Macierz) 10.75, 3) Niemiec (Sokół Macierz) 10.47, 4) Puchalski (Pogoń) 10.26, 5) por. Mówka (6 p. lotniczy) 9.76½.

Skok wwyż: 1) Fryszczyn (Polonia) 1.68, 2) Trzebuchowski (Korpus Kadetów) 1.65½, 3) Kostrzewa (Warszawianka) 1.65½, 4) Trojanowski (A. Z. S. Warsz.) 1.64.

Bieg 1000 m. Startuje 12. 1) Freyer (Polonia) 4:20.2, 2) Szwarc (Warta) 4:23.1, 3) Sawaryn (Pogoń) 4:25.6, 4) Nogaj (Warta). Najciekawszy punkt dnia. W pierwszych trzech okrążeniach toczy się walka pomiędzy Malanowskim a Freyerem. Freyer wysuwa się przy trzeciem okrążeniu na czoło, skąd nie daje się zepchnąć. Malanowski próbuje w czwartej rundzie ataku, na którym się jednak załamuje i na 250 m. przed metą odstępuje. Walka pomiędzy Szwarcem a Sawarynem o drugie miejsce kończy się zwycięstwem poznaniaka, mimo brawurowego finiszu lwowskiego zawodnika.

W drugim dniu zawodów pogoda dopisała, organizacja znacznie lepsza.

Zawody ucierpiały o tyle, że wyniki były do przewidzenia, a zwycięzców można było typować ze 100% pewnością.

Finał 100 m. 1) Szenajch 11.4, 2) Kostrzewski, 3) Żuber.

Skok o tyczce: 1) Rzepka 3.34, 2) Fryszczyn 2.80, 3) Rajkowski 2.80.

Skok wdal: 1) Szenajch 6.16, 2) Fryszczyn 5.91, 3) Oświecimski (Korpus Kadetów) 5.89

Rzut kulą: 1) Baran 12.43 (poza konkursem 12.52), 2) Puchalski (Pogoń) 11.70, 3) Kaniak (Sokół Macierz) 10.75.

Rzut dyskiem: 1) Baran 41.78, 2) Puchalski 36.62, 3) Kaniak 31.62.

Bieg 400 m. 1) Kostrzewski 54.1, 2) Malanowski, 3) Ołdak.

Rzut oszczepem: 1) Smakulski 48.20, 2) Cenar (A. Z. S. Lwów) 39.73, 3) Fryszczyn 38.60.

Bieg 5000 m. 1) Freyer 16:4.3, 2) Sawaryn 16:23.2, 3) Sarnecki. Od startu prowadzi Freyer, na 1:500 ma czas 4.37 m., na 3.000 m. 9.39 m. W trakcie biegu ustępuje Nogaj (Warta).

Drużynowo pierwszeństwo i puhar wędrowny Pogoni zdobywa A. Z. S. Warszawa 85 p., 2) Pogoń 70 p., 3) Polonia 68 p., 4) Warszawianka 51 p., 5) Korpus Kadetów 34 p., 6) A. Z. S. Lwów 27 p.

Z całego kraju

ŁÓDŹ

Dnia 3 maja liga urządziła zawody propagandowe w celu zasilenia kasy. Najważniejszemi zawodami dnia były **Turyści — Siła 10:0 (7:0) i Ł. K. S. — Hakoah 6:1 (4:1).**

Zawody powyższe wykazały cały nonsens systemu rozgrywek P.Z.P.N.-u.

Drużyny, które przy ancien regimeie spotkałyby się w walce o punkty wykazały zupełnie nierówne siły.

Ł. T. S. G. — G. M. S. 1:0. Zawody propagandowe na rzecz Ł. L. O. P. N.

Widzew — Union 4:2 (1:2). Derby Ł. Z. O. P. N. Widzew uzyskał po ostrej grze dwa cenne punkty w mistrzostwie A klasy. Świetnie grali w Widzewie Strzelczyk i Pudlarz, w Unionie Welnic i Hilpert, który uzyskał dwie bramki w tem jedną z karnego. Sędzia p Kowalski.

Hasmonea — Makabi 8:2.

Rudzkie T. S. — Policyjny K. S. 3:2.

Sokół — Szturm 7:0.

Orkan — Burza 4:3.

KATOWICE

K. S. Kolejowy — Diana 7:0 (3:0).

K. S. Policyjny — Pogoń (N. Bytom) 4:1 (2:1).

Pogoń (Katowice) — 07 Siemianowice 3:2 (2:1).

Orzeł (Wełnowiec) — Śląsk (Tarn. Góry) 8:0 (1:0).

Naprzód (Lipiny) — Z. P. S. (Król. Huta) 2:2.

Iskra (Siemianowice) — 06 Mysłowice 7:0 (0:1).

RZESZÓW

Jutrzenka (Tarnów) — Barkochba 1:1. Zawody prowadzone tylko do pauzy z powodu ulewnego deszczu. Znaczna przewaga Barkochby, wynik mimo to remisowy.

ŻYRARDÓW

Orkan (Warszawa) — Żyrardowianka 7:6. Gracz Żyradowianki Stanisław Krzyżanowski obchodził jubileusz 100-go meczu.

POZNAŃ

Warta — T. K. S. 4:2. 3.V. Gra interesująca, przy stałej przewadze Warty, dla której bramki zdobyli Staliński 2 i Szerfke 2. Pod koniec uzyskali goście dość niespodziewanie 2 goale, w czem jeden z rzutu karnego. Warta zaczyna grać coraz lepiej. Sędziował p. Mallow. Publiczności ponad 3,000.

LWÓW

Ukraina — Pogoń (Stryj) 3:2, Lechja — Hasmonea II 1:0, Metal — Grafika 4:2, Pogoń II — Ekran 2:1, Legja — Czarni II 2:0, Biali — D. K. S. 2:0, A. Z. S. — Vis 4:3.

LUBLIN

Bieg A. Z. S. o puhar wędrowny 3 maja. Pogoda nieszczególna. Błoto na trasie, mimo to na 36 zgłoszonych, 27 postanowiło próbować szczęścia.

Pierwszy przerywa taśmę bardzo zmęczony Marczuk (K S Unja) w czasie 11 min. 5 sek., drugi Pietrzyk 11 m. 6 sek., trzeci ładnie finiszujący Rosz (K. S. Unja).

Unja — W. K. S. Zamość 5:1. Mecz naogół nieciekawy.

A. Z. S. — K. S. Sokół (Równe) 3:1. Niespodziewana porażka benjaminka A-klasy. Pogoda okropna — lało.

Sokół, strzeliwszy jedną bramkę przez Szewczyka, mimo, że „dobrze gra na błocie", uległ bezwzględnie lepszemu A. Z. S-owi.

A. Z. S. — W. K. S. (Kowel) 3:1.

WILNO

Mistrzostwa piłkarskie Wilna

Pogoń — Makabi 3:1. 7.5. Z Makabi wyróżnił się Birnbach, z Pogoni Pawłowski i Halicki. Sędziował p. Wirokiro.

Wilja — Ognisko 3:3. 8.5. Wilja wystąpiła w osłabionym składzie bez Bernartowicza i Misiury. Sędziował p. Katz.

Bieg okręgowy o nagrodę przechodnią „Słowa". Bieg miał charakter drużynowy (drużyna 6—12 osób). Udział wzięły: W. K. S., Pogoń (2), A. Z. S., 3 p. sap., Stow. Mł. Polsk. (3), Strzelec i Policja.

Indywidualnie zwyciężył Sidorowicz)A. K. S.) w czasie 8:12. 2, 3, 4 i 5-te miejsce zajęli zawodnicy Pogoni: Halicki, Wituch, Jentys i Kłapuł, 6 Sokoliński A. Z. S.), 7) Brzozowski (Stow. Mł. Polsk.), 8 Wróblewski (W. K. S. Pogoń), 9 Żylewicz (3 p. sap.), 10 Kozak Stow. Młodz. Polsk. im. Moniuszki).

Drużynowo zwyciężyła Pogoń (35 pktów) przed A.Z.S.-em (104 pkty) i Stow. Mł. Polskiej im. Moniuszki (109 pktów)

W SZCZĘKU KLING

Mistrzostwa armji polskiej w szermierce

Dn. 6, 7 i 8 b. m. w sali balowej kasyna garnizonowego w Warszawie, przemienionej ad hoc na salę turniejową, rozegrano mistrzostwa armji.

Walczono na florety, szpady i szable. Do turnieju zgłosiło się 36 oficerów i 35 podoficerów. Walczono w dwu oddzielnych grupach, oficerskiej i podoficerskiej. Wyniki zawodów przedstawiają się następująco:

A) W grupie oficerskiej we floretach: 1) kpt. **Segda** (5 Dyw. Żand. Kraków) — mistrz Armji we floretach, 2) por. Laskowski (Centr. wojsk. Szkoła Gimn. i Sport. Poznań), 3) por. Berski (1 p. lotn. Warszawa).

W szpadach: 1) kpt. **Segda** (mistrz Armji w szpadzie), 2) por. Laskowski, 3) por. Zabielski (Of. Szkoła Sam. — Kraków).

W szablach: 1) por. **Berski,** 2) por. Laskowski, 3) por. Zabielski.

B) W grupie podoficerskiej we floretach: 1) sierżant Zagacki (Centr. Wojsk. Szk. Gimn. — Poznań mistrz Armji we floretach, 2) sierż Wierzba (C. W. S. G. S.), 3) plut. Grzegorek (C. W. S. G. S.).

W szpadach: 1) st. sierż. Koza, mistrz Armji w szpadzie, 2) sierż. Zagacki, 3) sierż. Wierzba.

W szablach: 1) sierż. Zagacki, mistrz Armji w szpadzie, 2) sierż. Wierzba, 3) sierż. Bieniecki (Of. Szk. Art. — Toruń).

Ogólne mistrzostwo Armji przyznano porucznikowi Laskowskiemu w grupie oficerskiej oraz sierż Zagackiemu w grupie podoficerskiej. Specjalną nagrodę za piękność stylu jury przyznało poruczn. Zabielskiemu.

Podkreślić należy wysoki poziom — walki prowadzone energicznie i z ambicją, odznaczały się wielkiem poczuciem sportowej kurtuazji i rycerskością. Technika doskonała.

Z całem też uznaniem podnieść należy wzorową organizację zawodów, dzięki energicznemu kierownictwu ppułkownika Szt. Gen. Dzidzińskiego, który wywiązał się przy pomocy prezesa Wojskowego Klubu Szermierzy majora inż. Nusbauma i grona sędziowskiego, z swego zadania znakomicie. Ciężkiej i niewdzięcznej roli sędziów podjęli się oficerowie—szermierze wojskowi i cywilni pp. płk. Arciszewski, dr. Ader (Kraków), por. Bieniawski, kpt. Hutt, dr. Krausz (Łódź), Kowalewski, pinsp. Sobolewski, T. Zabielski (senior), inż. Zubrzycki i prof. Fedorowicz (szpady). Ponadto szereg znanych szermierzy sędziowało czas krótszy.

Na zakończenie turnieju odbyła się w niedzielę 8 b. m. Akademja Szermiercza w obecności reprezentantów władz wojskowych i zaproszonych gości. W Akademji wzięli udział trzej pierwsi zwycięzcy we wszystkich rodzajach broni. Akademję zakończył mecz towarzyski pomiędzy porucznikiem Laskowskim a sierżantem Zagackim z wynikiem 1 : 5 w szpadzie i 2 : 5 w szablach na korzyść sierż. Zagackiego.

Po turnieju dowódca okręgu korpusu jen. Wróblewski dokonał uroczystego rozdania żetonów i nagród honorowych zwycięzcom.

W. S.

OBECNY STAN MISTRZOSTW LIGI

P / R		I. F. C.	Czarni	T. K. S.	Ł. K. S.	Wisła	Pogoń	Warszaw	Polonia	Legia	Ruch	Jutrzenka	Turyści	Hasmon.	Warta	Bramek zdob.	Bramek strac.	Punkt. zdob.	Punkt. strac.
I. F. C.	VI	Z					1:0				7:0		4:1		0:1	12	2	6	2
Czarni	III		E			0:4	3:1		1:1			6:1			3:0	13	7	7	3
T. K. S.	V			G	1:4			4:2	4:3	2:2	0:4	4:2				15	17	7	5
Ł. K. S.	II			4:1	L			1:2			3:1		2:0		2:1	12	5	8	2
Wisła	I		4:0			A			1:2	4:1	2:0	4:0	1:5	3:1		19	9	10	4
Pogoń	XIII	0:1	1:3				D						1:1			2	5	1	3
Warszaw.	VIII			2:4	2:1			S	2:4	4:1	0:0				1:5	11	15	5	7
Polonia	IV		1:1	3:4		2:1		4:2	P	2:2				2:2		14	12	7	5
Legia	IX			2:2		1:4		1:4	2:2	O			6:1			12	13	4	6
Ruch	XI	0:7		4:0	1:3	0:2		0:0			R					5	12	3	7
Jutrzenk.	XIV		1:6	2:4		0:4						T			0:4	3	18	0	8
Turyści	X	1:4			0:2	5:1	1:1			1:6			O			8	14	3	7
Hasm.	XII					1:3			2:2					W		3	5	1	3
Warta	VII	1:0	0:3		1:2			5:1				4:0			Y	11	6	6	4

Dzień P. Z. P. N-u na boiskach

nie przyniósł atrakcyj

WARSZAWA

Dzień PZPN-u obejmował w Warszawie cztery mecze, przyczem wszystkie odbyły się na boisku Skry.

Pierwsze spotkanie pomiędzy Barkochbą i Skrą zakończyło się spodziewanem zwycięstwem Skry 6:0 (3:0). Barkochba była wyraźnie przemęczona sobotnim meczem z Gwiazdą, co odbiło się ujemnie na jej grze i w znacznej mierze przyczyniło się do tak wysokocyfrowego wyniku.

W drugim meczu Korona zwyciężyła Makabi (4:1 (3:0), przyczem nie obeszło się bez skandalu i awantur. Publiczność, niezadowolona z porażki swego faworyta, zajęła groźną postawę wobec sędziego, p. Miszewskiego i jedynie dzięki interwencji zarządu Skry nie doszło do poważniejszych zajść. Sama gra nie przedstawiała wyższej wartości i nie obfitowała w interesujące momenty.

Po południu Ruch łatwo zwyciężył dużo słabszą Asoolę w stosunku 7:1, przyczem bramkami dla zwycięzców podzielili się Ogrodziński, Zientara i Danielczuk po 2, jedną zdobył Milczarek. Gra niezbyt interesująca wskutek znacznej przewagi Ruchu. Sędziował p. Mosiński.

Największą niespodzianką było zwycięstwo młodej drużyny B-klasowej Gwiazdy nad A-klasową Varsovią, która przegrała 2:3 (0:1), mimo, że przez cały prawie czas gry miała przewagę. Gwiazda jak zwykle odznaczała się dużą ambicją, co pozwoliło jej przeprowadzić skutecznie szereg ataków, z których uzyskała dwie bramki przez Lernera I i jedną przez Górkę II. Goale dla Varsovii zdobyli Kaczanowski i Goldman. Sędziował p. Staszyński.

W sobotę na boisku Skry Barkochba zwyciężyła Gwiazdę 3 : 2 (1 : 1) po grze zupełnie równorzędnej. Wszystkie bramki dla Barkochby zdobył Silberglejt, uzyskując dwa punkty z ładnie strzelonych directów. Dla Gwiazdy bramki zdobyli Górka II i Blas. Sędziował p. Panz. Przedmecz Makabi II — Gwiazda II (3:2 (1:0).

KRAKÓW

Cracovia — Makabi 0:0. Cracovia w składzie osłabionym, Makabi bez Purysza.

Mistrz Krakowa miał przewagę, lecz dobra gra tyłów Makabi oraz niezdecydowania napastników Cracovii nie pozwoliły jej przewagi wyzyskać. Sędzia p. Schneider.

Hakoah — Amatorzy 4:3 (2:3). Zasłużone zwycięstwo C-kl. Hakoahu nad B-kl. przeciwnikiem. Hakoah nie wyzyskał rzutu karnego. Najlepsi ze zwycięzców: Kuntz, Goldberg i Rumpler, z Amatorów w brutalnej grze celowali Cukierman i Kinstlinger. Sędzia p. Pajączkowski.

Krakowianka — Unja 3:1 (2:1). Ładna i spokojna gra. Sędzia p. Harnung.

Wawel — Zwierzyniecki 2:1 (0:0). Gra nieciekawa. Obie drużyny grały b. słabo i kiepsko reprezentowały swą A-klasowość. Wawel do pauzy silnie przeważał, po pauzie gra wyrównana. Sędzia p. dr. Lustgarten.

TARNÓW

Dzień P. Z. P. N-u przyniósł następujące spotkania:

Jutrzenka — Ż. M. S. 6:0 (3:0). 7.5. Sędzia p. Edelstein.

Samson Hazair (komb.) — Gordonja Makkabeusz (komb.) 1:0 (0:0). 8.5. Bramkę strzelił Spielvogel.

Tarnovia — Metal 5:1 (3:1). 8.5. Derby lokalne. Bramki zdobyli Smoczek (3), Jachimek I i Gryglewski. Najlepsi na boisku Smoczek i Jachimek I; nadto wyróżnili się u czerwonych Jachimek II, a u biało-czarnych Armatys I Wrona. Sędzia p. Seidner z Krakowa.

RADOM

R. K. S. — Repr. Czarnych i Radomianki 2:1. 8.5 R. K. S. z 4-ma rezerwowymi. Piwowski zdobywa dla reprezentacji prowadzenie do przerwy. Pa pauzie Stachowicz i Dybus zdobywają dwa punkty — i zwycięstwo dla R. K. S-u.

Z R. K. S-u wyróżnili się: Berchowicz, Pietrzykowski, Raczyński i Stachowicz. Z reprezentacji: Kamiński, Domański I i Paczkowski.

Barkochba — Repr. drużyn żydowskich 2:1. Barkochba z 2 rezerwowymi. Wynik zasłużony.

Polonia—Hasmonea

2:2

Polonia: Gross; Czajkowski, Nowikow; Maderski, Jelski, Loth IV; Zimowski, Tupalski, Grabowski, Ałaszewski, Hamburger.

Hasmonea: Medlinger (Arnold); Redler, Birnbach; Fleischer, Horowitz, Schneider; Parness, Steuermann, Hibel, Mahler, Urich.

Drugi występ mistrza stolicy we Lwowie przyniósł ponownie wynik remisowy. Polonia utraciła zatem na gruncie lwowskim drugi z kolei punkt.

Wynik uważać można za zasłużony. W pierwszej połowie Polonia ma przewagę, w drugiej gra należy do Hasmonei.

Polonia grała w I-ej połowie bardzo ładnie. Atak przeprowadził ciekawe kombinacje i akcje, brakło im jednak wykończenia. Pomoc z Jelskim na środku b. dobra, w drugiej połowie defensywnie nie zawsze stawała na wysokości zadania. Jelski grał b. dobrze i całkiem zastąpił Lotha I. Najsłabszą była obrona, która przy silniejszym przeciwniku mogłaby sprowadzić katastrofę. Gross bez zarzutu.

Hasmonea z początku nie mogła dać sobie rady z szybkim, kombinującym przyjemnie przeciwnikiem. Niższość techniczna gospodarzy ujawniła się wówczas bardzo silnie i jedynie ofiarna gra obrony uratowała drużynę od klęski. —

Po przerwie inicjatywę przejęli gospodarze. Główny ich napór szedł lewą stroną, akcjom brakło jednak wykończenia.

U Mahlera i Uricha znać niewątpliwą poprawę formy. Hibel dobry,—najsłabszy Steuerman, którego lenistwo wywołało na widowni żywe wyrazy potępienia. Bramkarza Medlingera rozbitego w drugiej połowie rozbitego rozbitego w drugiej połowie zastąpił z powodzeniem Arnold.

Gra zaczyna się silnym naciskiem Polonii. Już w 6-ej minucie Ałaszewski zdobywa pierwszy punkt. Dalsze akcje bez rezultatu. Po przerwie Hasmonea atakuje zawzięcie i w 16-tej minucie wyrównywa przez Mahlera.

W 23-ej min. zachodzi ciekawy incydent. Polonia przeprowadza atak i piłka grzęźnie w siatce. Wedle Polonii — bramka, wedle obrońców Hasmonei — nieporozumienie. Piłka — twierdzą oni—weszła do bramki przez dziurę w siatce. Ostatecznie sędzia bramki nie uznaje. Dwie minuty potem zadośćuczynienie dla Polonii: gol ze strzału Grabowskiego.

Gra coraz ostrzejsza, Hasmonea przedo wyrównania lecz bez skutku. Na 3 min. przed końcem z karnego za ręką Nowikowa Steuerman ustala rezultat dnia.

Sędziował p. Rosenfeld z Bielska, chwilami niezdecydowanie.

Publiczności 3,000.

MECZ BOKSERSKI SKRA—MAKABI

W lokalu Skry rozegrano mecz bokserski Makabi — Skra, przyczem zwycięstwo odniosła Makabi (3 i pół pkt.) nad Skrą (2 i pół pkt.).

Wyniki poszczególnych spotkań: Orłowski (Skra) — Birenzweig (Makabi) walka nierozstrzygnięta. Malesa (S.) bije Weiselfischa (M.) na punkty. Anders (M.) bije Nowinę (S.) na punkty. Goldberg (M.) bije Orlicza (S.) na punkty. Ankier (M.) bije Ratta (S.) na punkty i Głowacki (S.) bije Freitaga (M.) na punkty. Sędziował w ringu p. Junosza.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE

Praga. Sparta — Penarol (Urugwaj) 1:0 (0:0).

Mecze o puhar Dav'sa: w Pradze Czechosłowacja — Grecja 4:1, w Kopenhadze Danja — Holandja 4:1, w Londynie Anglja — Szwecja 2:0, w Dublinie Południowa Afryka — Irlandja 2:0.

12:0 — tuzin piłek w trzech bramkach ligowych

Czarni, T. K. S. i Jutrzenka przegrywają 0:4

Wisła — Czarni 4:0

Wisła: Folga; Burek — Skrzynkowicz; Bajorek, Kotlarczyk, Makowski; Adamek, Czulak, Reyman I, Reyman III, Żelazny.

Czarni: Drapała, Bydliński, Kmiciński; Konopasek, Witkowski, Kopeć; Ostrowski, Chmielewski, Winnicki, Sawka, Domiczek

Piękne sukcesy Czarnych, osiągnięte w spotkaniach ligowych ściągnęły blisko 5000 publiczności, która chciała poznać lwowian.

Powszechnie liczono się nawet, że Wisła, której forma ostatnio przedstawiała bardzo wiele do życzenia, nie zdoła pokonać tak groźnego przeciwnika.

Wynik, a przedewszystkiem przebieg gry wykazały zupełnie co innego.

Wisła tym razem zademonstrowała grę piękną i celową, której Czarni zaledwie do pauzy zdołali stawić jaki taki opór. Po pauzie prawie bez przerwy Wisła była stroną atakującą i gdyby nie egoizm Adamka, który zamiast podawać nieobstawionym współgraczom, strzelał — byliby Czarni wrócili do Lwowa z jeszcze większą porażką.

Do pauzy gra zmienna z nieznaczną przewagą Wisły, której atak strzela dużo, lecz niecelnie. Dopiero w 21-ej minucie centrę Adamka Reyman I zamienia w bramkę. Rzut karny, podyktowany przeciw Czarnym strzela Adamek w ręce Drapały.

Po przerwie nieustająca przewaga Wisły. W 3-ej minucie pada bramka strzelona przez Reymana III z centry Adamka. Następnie Adamek wyzyskuje błąd obrońców strzela głową do pustej bramki trzeciego gola. (29'), a nakoniec znowu z centry Adamka Czulak ustala wynik.

Wisła zaprezentowała się doskonale, zarówno jako całość jak i indywidualnie. Jedynie Żelazny, który grał zamiast Bakcera, wypadł słabo.

U Czarnych na wyróżnienie zasługuje Drapała, Kmiciński, Sawka i Chmielowski.

Strzałów z rogu 3:3.

Sędzia p. Dancygier z Łodzi.

Ruch — T. K. S. 4:0 (3:0). Sędziemu, p. Brzezińskiemu z Poznania przedstawiły się drużyny w następujących składach: Ruch — Krömer; Kutz, Kusch; König, Gędzior, Badura; Bartoszek, Rebusione, Katze, Sobota, Frost; T.K.S. w najsilniejszym swym składzie.

Goście górnośląscy pokazali niezbyt licznie zebranej publiczności bardzo ładną grę, obfitującą w szereg momentów pełnych emocji. Górowali nad przeciwnikiem szybszym startem, techniką i przedewszystkiem ostremi celnemi strzałami.

Zwycięstwo należało się gościom bezsprzecznie, chociaż wynik jest może trochę za wysoki. Wyróżnić kogoś specjalnie, prócz świetnego Soboty, zdobywcy 3-ch bramek, byłoby krzywdą dla innych. Wszyscy grali ambitnie i ofiarnie, chociaż czasami zbyt ostro.

W tej formie, w której reprezentował się Ruch w niedzielę, może się groźnym przeciwnikiem dla najpoważniejszych klubów w Polsce.

Miejscowi nieco zawiedli, całość grała poniżej zwykłej swej formy, szczególnie atak, który nie umiał wyzyskać kilku dogodnych pozycyj podbramkowych.

Co do systemu obrony miejscowych można mieć poważne zastrzeżenia, przedni obrońca zanadto wysuwa się naprzód.

Pomoc grała bardzo ofiarnie, lecz mało skutecznie. Bramkarz miał szczególnego „pecha", puszczając fatalnie 3 bramki, które powinien był obronić. Odniosło się wrażenie, że drużynie brak zgrania się, pozatem nie powinna stosować systemu podawania górnego.

Kornerów 5:2 dla T.K.S.-u. Sędzia p. Brzeziński, dobry, potrafił przedewszystkiem trzymać drużyny w należytych karbach.

Przedmecz: T.K. S. II — 4 p. lotniczy 6:1.

Warta — Jutrzenka 4:0 (1:0)

Warta poprawia się z każdym dniem i napewno niejedną jeszcze niespodziankę zgotuje tym, którzy ją zlekceważą. Ostatnie trzy zwycięstwa odniesione w pięknym stylu nad Warszawianką, I. F. C., a wreszcie nad Jutrzenką każą przypuszczać, że mistrz Poznania uzyska swą najlepszą formę. Oś tej maszyny, złożonej z 11 części, tworzy Staliński. Gra on z dawną swą szybkością, celuje jak nigdy dotychczas w żywiołowym przeboju, a strzela, jak strzelec wyborowy. Poznań przyzwyczaił się już do pięknej i owocnej gry Stalińskiego, dlatego też nie odczuwa może w pełni jego wielkich zasług. Zarówno wygrane z I. F. C., jak i zdecydowane zwycięstwo z Jutrzenką — to jego dzieło.

Jutrzenka pomimo całej swej ambicji ofiarnej a w pierwszej połowie zupełnie dobrej gry, musiała ulec, gdyż nie wystarczyło jej sił. Przez pół godziny goście byli przeciwnikami równorzędnymi, atak ich stwarzał momenty niebezpieczne, a na trybunach panowała niepewność i lęk o los mistrza poznańskiego.

Pod koniec pierwszej połowy widać było, że siły się wyczerpują. Druga połowa należała już w zupełności do gospodarzy.

Jutrzenka w pierwszej połowie grała kombinacyjnie bez zarzutu. Znać było na niej szkołę krakowską, a styl jej cieszy się w Poznaniu wielkiem uznaniem.

Przechodząc do krótkiego przedstawienia gry trzeba zaznaczyć, że Warta długi czas nie mogła uzyskać przewagi. Goście byli nawet groźniejsi zdobywając kilka rzutów rożnych. Dopiero pod koniec pierwszej połowy zdobywa Staliński w 38 min. efektowną bramkę. Od tej chwili Warta góruje coraz bardziej. W drugiej połowie już w 4-ej minucie Staliński poraz drugi zdobywa śliczną i niespodziewaną bramkę. Przewaga Warty coraz większa. Jutrzenka przeważnie w defensywie. W 9 min. Kosicki znowu usadowia piłkę w siatce, a w 18 min. Staliński strzela najpiękniejszą bramkę dnia.

Dalsza wyraźna przewaga Warty nie daje jej już punktów. W drużynie Jutrzenki grał słabo bramkarz. W drugiej połowie słaby również atak, z którego tylko Krumholz zasłużył na wyróżnienie. Sam jeden niewiele mógł zdziałać. Rzutów rożnych 4:2 dla Jutrzenki. Publiczności na zawodach około 2000 osób. Sędziował p. Hanke z Łodzi.

Dalszy ciąg zbiórki na wyjazd Freyera do Skandynawji

w numerze następnym

CO MÓWI WIELOBOISTA POLSKI A. CEJZIK

o sobie, sporcie rosyjskim, skrytych Finlandczykach i wyjeździe Freyera do Skandynawji

Rozmowy ze sportowcami są ciekawe pod jednym względem. Z początku idzie, jak po grudzie, nic się nie klei, lecz zwolna natrafia się na właściwy ton, pytania się krystalizują i najważniejszy sprawy, myśli i zagadnienia wypływają na światło dzienne.

Z rozmowy z Cejzikiem dowiedzieliśmy się kilku ciekawych rzeczy, które napewno zainteresują sportowców polskich:

— Pierwszy okres mojej sportowej młodości spędziłem w Rosji, gdzie się urodziłem. Mając 13 lat wstąpiłem do moskiewskiego klubu narciarskiego „Obszczestwo Liubitielej Łyżnowo Sporta", jednego z najstarszych towarzystw sportowych rosyjskich, posiadającego cały szereg sekcyj sportowych, między innymi i lekkoatletyczna.

— Zacząłem od trenowania w klasie młodzików skoków i sprintów. Od 1915 r. ćwiczyłem już i rzuty pod okiem znakomitego trenera amerykańskiego Andersona, wieloboiowca. To wpłynęło na moje zainteresowanie się wielobojami od samego początku. W 1915 r. ustanowiłem rekord okręgu moskiewskiego w skoku wwyż z miejsca: 139 cm..

— Nie mogąc jeszcze rzucać, studjowałem jednak bardzo starannie wszystkie style rzutów i miałem o nich doskonałe pojęcie teoretyczne. W tym okresie (15 lat) skakałem wdal i wwyż 615 i 165 cm..

— W latach 1916 — 18 sport w Rosji zamiera zupełnie. Od jesieni 1918 r. nastąpiło silne ożywienie i odrodzenie. Zacząłem znowu startować, poprawiając swoje wyniki w szybkiem tempie. Co roku stawałem w mistrzostwie Rosji do 6 — 7 konkurencyj i do wielobojów. Byłem wtedy w dobrej formie. Skakałem wdal 660 cm., wwyż 176 cm.; ustanowiłem rekord moskiewski w kuli 12.26 m., na 110 przez płotki 16.6 sekund. W dziesięcioboju osiągnąłem w r. 1922 7.301 punktów, rekord rosyjski, daleko lepszy od mojego obecnego polskiego.

— To też estończycy, znając te moje wyniki, byli zdumieni, gdy na na Olimpjadzie w 1924 r. osągnąłem rezultat tak mierny. Byłem wtedy po chorobie. O tym moim rekordzie rosyjskim pisała w swoim czasie prasa fińska i estońska. Wiadomości te przedostały się nawet do Czech, o czem dowiedziałem się również na Olimpjadzie.

— Rekord ten był tylko o sto kilkadziesiąt punktów gorszy od olimpijskiego z r. 1920, i o tyleż samo od wyniku Klumberga w Götheborgu z r. 1923.

— Przez ostatnie 4 lata swego pobytu w Rosji wykładałem w szkołach sportowych (coś w rodzaju naszej poznańskiej) tylko, że jest ich tam bardzo dużo, a ostatnio w akademji sportowo-wojskowej im. Lenina, dla oficerów armji czerwonej. Trzeba to było robić, gdyż inaczej wzięliby mnie na front. W styczniu 1924 r. przyjechałem do Polski.

— Jakie jest zdanie pana o stanie wielobojów w Polsce?

Cejzik się ożywia. Został ugodzony tem pytaniem w czułe miejsce...

— Wieloboje, a specjalnie dziesięciobój, to według mnie najpiękniejsza i najważniejsza konkurencja lekkoatletyczna, w Polsce niestety bardzo zaniedbana. Wszechstronnie kształci i rozwija. Daje to o co główne idzie w sporcie — ogólny poziom fizyczny. To też zagranica dawno to zrozumiała i kładzie na wieloboje duży nacisk, każąc je uprawiać wszystkim swoim lekkoatletom.

— Nasi dotychczasowi trenerzy Norling i Baquet nie zwrócili na to należytej uwagi naszym sportowcom. Wieloboje kształcą pozatem specjalistów, weźmy choćby Osborna i Hoffa.

— Jestem pewien, że u nas w lekkiej atletyce jest wielu zawodników, którzy mieliby szanse w innych konkurencjach, a ograniczają się tylko do dwu — trzech i dlatego wiele tracą w innych. Taki np. Szenajch skoczył kiedyś wdal tak sobie prima vista — 611 cm. Jest to najlepszy dowód, że mógłby on w skokach dojść do ładnych wyników i powiększyć szczupły zastęp naszych skoczków. Skoki te pomogłyby mu w biegach, wyrabiając doskonale nogi.

— Jakie ma pan plany na bieżący sezon?

— W tym roku będę się przygotowywał do omawianego tu przed chwilą na wszystkie boki — dziesięcioboju. Idzie mi głównie o trening przed Olimpjadą. Pozatem trójskok, 110 przez płotki, dysk. Po Olimpjadzie będę się specjalizował (ze względu na wiek) tylko w kilku konkurencjach. Żeby się utrzymać w formie w wieloboju trzeba dużej i wysilającej pracy, a gdy pierwsza młodość przeszła nie jest to takie łatwe.

— Co innego — inne konkurencje, np. biegi długie. Na nie nigdy nie jest zapóźno. Są to wdzięczne specjalności, dostępne i w późniejszym wieku. Wymagają coprawda piekielnej pracy. Finnowie Nurmi, Ritola, Kolehmeinen, Senroos i inni trenują np. dwa razy dziennie.

— Ponieważ poruszyliśmy temat Finlandji, ciekawe jest, co pan myśli o wyjeździe Freyera do Skandynawji, na który to cel obecnie zbierane są składki?

— Jestem zdania, że gdyby Freyer miał tyle czasu, co Finnowie i mógł tak jak oni trenować, trenować i jeszcze raz trenować, mógłby poprawić o 50% swoje wyniki. Budowa jego zupełnie mu na to pozwala.

— Uważam jednak, że w Finlandji nauczy się niewiele, bo wszyscy oni pracują bez trenerów, w pojedynkę, trzymając (przez patrjotyzm) w tajemnicy sekrety i ważne szczegóły swoich treningów.

— Wiem o tem od Lossmana, znakomitego długodystansowca estońskiego, który zna wszystkich biegaczy fińskich. Przez pół roku trenował z braćmi Kolehmainen, którzy nie mają przed nim sekretów. Freyer zobaczy w Finlandji najwyżej ich biegi w czasie zawodów, a to da mu korzyść bardzo małą.

— Powinien on potrenować raczej z Lossmanem, który nauczyłby go wiele.

— Co pan chciałby osągnąć w tym roku?

— Chciałbym dojść w wieloboju do 7000 punktów, bo do osiągnięcia wyniku moskiewskiego nie czuję się jeszcze na siłach. Pozatem pokazać coś w dysku, płotkach i trójskoku — oto mój program, skromny, ale i trudny.

— A pozatem Olimpjada, Olimpjada, Olimpjada! Wszystkie siły zużyć na przygotowanie się do Amsterdamu!

SZTAFETA KOLARSKA CHORZÓW—WARSZAWA

przywozi Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej adresy hołdownicze w dniu święta narodowego

W poniedziałek, dn. 2 b. m., o godz. 8 rano komisja sędziowska „załadowała się" na 2 samochody i ruszyła z Dynasów w kierunku Katowic.

Jadąc dość wolno zbadano dokładnie trasę i ostatecznie ustalono miejsca zmian sztafety.

Do Katowic auta przybyły o godz. 8 wieczorem. Czekali tam już trzej „sztafeciarze": Zawadzki, Gronczewski i Bartodziejski, którzy przyjechali pociągiem.

Pozostałych trzech kolarzy: Langego, Duszyńskiego i Kamińskiego podwieziono nazajutrz samochodami na punkty zmian.

Rankiem komisja sędziowska wyjechała samochodami na start do Chorzowa.

Zarząd fabryki zachował się dziwnie obojętnie i nieżyczliwie. Na listy, pisane na kilka tygodni przed biegiem nie dano zupełnie odpowiedzi W. T. C.

Po przyjeździe telefonowano do jednego z dyrektorów, zawiadamiając o przybyciu na start kolarzy.

Dygnitarz fabryczny przyjął łaskawie oświadczenie do wiadomości i nietylko, że sam się nie zjawił na starcie, lecz nawet nie zobligował urzędnika do stawienia się przy odjeździe.

Adresu do P. Prezydenta fabryka również nie wręczyła sztafecie, nie mogąc wystosować go „ze względów technicznych".

Czyżby fabryka, która zatrudnia około 2,500 robotników i całe masy urzędników i dyrektorów nie posiadała człowieka, któryby potrafił napisać poprawnie po polsku kilka zdań na adresie?

Fatalne wrażenie w znacznej mierze zatarł niezwykle gościnny komendant miejscowej policji, aspirant Salamon, który opiekował się kolarzami i sędziami po ojcowsku.

Po poświadczeniu adresu przez p. Salamona i odebraniu adresu od Śląskiego Towarzystwa Cyklistów, punktualnie o godz. 4 rano ruszył ze startu Bartodziejski.

P. Salamon był tak uprzejmy, że wskazywał drogę przez 30 klm. po krętych śląskich szosach, na których łatwo zabłądzić.

Bartodziejski jechał 45 klm. 700 m., aż do Siewierza. W Będzinie czekała niemiła niespodzianka: nie było stacji benzynowej.

Puszczono z konieczności kolarza samego. Samochody poszły po benzynę do Sosnowca. Dzięki temu Bartodziejski w Siewierzu czekał na zmianę 40 minut.

O godz. 6 m. 15 zmienił go Gronczewski, a Bartodziejski zajął jego miejsce w samochodzie.

Gronczewski jechał 56 klm. 300 m. do Młynka, gdzie stanął o godz. 8 m. 39. Był to ze względu na pagórkowaty teren i duże błoto — najcięższy etap.

W Świętej Annie Gronczewski przyjął trzy adresy, wręczone przez Częstochowskie Tow. Cyklistów.

W Młynku powtórzono „zmianę miejsc": Zawadzki wysiadł z samochodu, odebrał sztafetę i adresy od Gronczewskiego, ten zaś zajął miejsce Zawadzkiego w aucie.

W Radomsku czekał sztafetę nowy, przymusowy postój 27-minutowy dla nabrania benzyny.

Zadziwił zupełny brak policji i porządku w Radomsku. Tłumy na rynku tak się cisnęły dookoła samochodów, że dosłownie nie można było się ruszyć z miejsca.

Wreszcie napełniwszy wiecznie głodne rezerwoary nową benzyną, ruszono dalej.

Zawadzki jechał 45 klm. 400 mtr. i o godz. 10 m. 32 stanął w Gorzkowicach.

Tutaj czekał już na szosie Kamiński, podwieziony samochodem z Warszawy. Kamiński jechał 55 klm. 100 mtr.

O godz. 13 m. 3 sztafetę pod Tomaszowem odebrał od Kamińskiego Józef Lange.

W czasie jazdy Langego, w Rawie Mazowieckiej urządzono 55-minutowy postój. Miejscowy starosta p. Gustaw Ostrowski opiekował się sztafetą bardzo życzliwie.

Po przejechaniu 65 klm. 50 mtr. o godz. 16 m. 25 Lange oddał sztafetę w Mszczonowie Duszyńskiemu.

Przed Warszawą wszyscy uczestnicy sztafety, którzy dotychczas jechali na samochodach, wsiedli na rowery i w ordynku przez Aleje Jerozolimskie, Nowy Świat i Krakowskie Przedmieście, owacyjnie witani brawami i okrzykami przez tłumy publiczności, zgromadzone na ulicach, udali się na Zamek.

Na zegarze biło wpół do siódmej, kiedy Duszyński wręczył P. Prezydentowi sztafetę oraz siedem adresów, zebranych po drodze od W. T. C., Śląskiego Tow. Cyklistów, trzy z Częstochowy, od ludności powiatu rawskiego oraz od Żyrardowskiego Tow. Cyklistów.

Pan Prezydent wyraził swe zadowolenie ze szczęśliwego przebiegu sztafety, dziękował kolarzom za pamięć o drogiej Jego sercu miejscowości, poczem sfotografował się razem z uczestnikami sztafety i komitetem sędziowskim.

Ogółem sztafeta (sześciu kolarzy) przejechała 319 klm 600 mtr., pokrywając dystans w 14 godz 30 minut przy 12 godzinach 13 minutach „czystej jazdy"

Przeciętna szybkość jazdy wynosi 26 klm 150 mtr na godzinę. Tempo wahało się od 45 klm do 10 klm na godzinę w zależności od terenu. Szosa naogół była błotnista i śliska, ciężka do jazdy. Pod Nadarzynem „wysypał się" skutkiem tego Duszyński, pędzący wówczas z szybkością 45 klm. na godzinę, po oślizgłej wąskiej ścieżynce. Na szczęście wypadek nie przyniósł przykrych następstw.

Przez cały czas kolarzom wiał w twarz silny północno-zachodni wiatr. Miejscami padał drobny deszcz.

Skład komisji sędziowskiej stanowili: prezes W. T. C. p. H. Nakoniecznikoff, kapitan sportowy W. T. C. p. P. Woytkiewicz, sekretarz generalny Zw. Pol. Zw. Kolarskich p. Stefan Supiński oraz pp. Janik i Kulesza.

Sztafeta wykazała niezbicie, że skromnemi środkami i niewielką ilością kolarzy można stosunkowo łatwo przeprowadzić tego rodzaju bieg, posiadający bezwątpienia wielkie znaczenie dla wojskowości.



PAN PREZYDENT RZPLITEJ IGNACY MOŚCICKI W OTOCZENIU KOLARZY W. T. C.
którzy uczestniczyli w sztafecie Chorzów — Warszawa dnia 3 maja. Od lewej stoją: Bartodziejski, Lange, Zawadzki, Kamiński. (Klęczą): Gronczewski i Duszyński. Przy p. Prezydencie stoi prezes W. T. C. Nakoniecznikoff.

TENNISOWY MISTRZ ŚWIATA

KAROL KOŻELUH I JEGO PLANY NA PRZYSZŁOŚĆ

Wywiad specjalny „Przeglądu Sportowego"

Praga, w kwietniu

„Jedyny człowiek na świecie, który wprawdzie nie mówi po angielsku, ale zato umie grać w tennisa" — pisał o Koželuhu znany krytyk tennisowy Wallis Myers w największym angielskim dzienniku „Daily Telegraph" po jego imponującem zwycięstwie nad obu swymi rywalami Najuchem i Burkem w ostatnim turnieju profesjonałów w Cannes.

Co jeszcze możemy o profesjonalnym mistrzu świata powiedzieć? Że jest jedynym człowiekiem na świecie, który gra przytem równie doskonale w piłkę nożną i hokej kanadyjski? Czy że jest przedewszystkiem Czechosłowakiem, który jest szczęśliwy, gdy może przez sport rozsławić imię swej ojczyzny?

Życie i historja Karola Koželuha jest wspaniałym i porywającym przykładem, dokąd może dojść człowiek, który w ten sposób pojmuje i tak patrzy na sport, jak on właśnie.

Dla chleba...

Wyszedłszy z warstw, gdzie ciężka praca jest chlebem codziennym, wspiął się, dziecko prostego robotnika, żelazną energją i wolą na najwyższy szczebel, dostępny jednostce w sporcie. To, co mu było rozrywką i odpocznieniem po twardym, codziennym znoju, stać się mu miało zawodem i pracą. Dla chleba...

Dziś jest typem angielskiego profesjonalisty w najlepszem tego słowa znaczeniu. Że jest pierwszym Czechem, który zdobył mistrzostwo świata, tego tak prędko mu tu nie zapomną. Za to go wszyscy nietylko lubią i cenią, ale — przedewszystkiem — głęboko szanują.

Do Pragi przyjechał na kilka dni, gnany tęsknotą do rodzinnego miasta i na prośbę licznych przyjaciół zgodził się na kilka pokazowych gier, cały dochód przeznaczając na cel dobroczynny.

Rodzina przy pracy

Na kortach L. T. C. Praha tłumy publiczności mimo nieprzychylnej pogody. Na pierwszy ogień poszedł najmłodszy brat mistrza i największa nadzieja tennisu czeskiego — Jan Koželuh. Uległ słynnemu bratu 1:6, 4:6. W doublu wygrywa profesjonalna para Karol i Józef Koželuhowie z amatorską dwójką Jan Koželuh — Zemla: 6:1, 2:6, 11:9, 6:4. W końcu rozegrano jeden set ekshibicyjnego double braci Koželuhów, w którym duet Karol — Jan, zwyciężył parę Józef — Antoni 6:3. To, co najbardziej w grze mistrza świata uderza, to obok wspaniałej techniki, niesamowity wprost spokój, który wypływa w niemałej mierze ze świadomości ogromnej przewagi fizycznej, nabytej bezsprzecznie przez systematyczne długoletnie uprawianie footballu i hokeju. Przed tą niezwykłą równowagą ducha, którą zachowuje były środkowy napastnik Sparty w najgorętszem tempie, musi właśnie kapitulować — sądzę — każdy inny gracz, nawet o tej samej technice.

*

Miast pytać o, ciekawe wprawdzie, daty, cyfry i szczegóły z przeszłości, woleliśmy dowiedzieć się nieco o planach Koželuha na najbliższą przyszłość.

Na miesiąc do Berlina

— Wyjeżdżam obecnie do Berlina, gdzie jestem na jeden miesiąc zaangażowany przez „Berliner Schlittschuhclub". Trenować będę tam głównie Kaumayera i Landmanna, a potem doskonałych juniorów Jenackego i Haara.

— Dokąd powędruje pan potem? — pytam, znając niespokojny duch Koželuha, który go gna z miejsca na miejsce.

— Następnie pojadę do Londynu, dokąd zaangażował mnie Duke of Westminster jako prywatnego trenera. Przy tej sposobności będę prawdopodobnie grał z Cochetem, Brugnonem i ewentualnie innymi graczami, dla których chce on urządzić prywatny turniej. Już na Rivierze prosił mnie prezes angielskiej L. T. Associacji, abym objął przygotowanie angielskiej drużyny Davis-cupowej. Jeśli to będzie tylko możliwe, propozycję tę przyjmę.

— A grać „naprawdę" nie będzie pan nigdzie.

— Owszem; równocześnie z turniejem w Wimbledon odbywać się będzie w londyńskiej Albert - Hal wielki turniej profesjonalistów. Grać się będzie w godzinach wieczornych, aby publiczność miała sposobność zobaczyć oba turnieje. Potem mam rozegrać cały szereg gier pokazowych w Anglji i Irlandji.

Mistrz nie da się wyzyskać.—Za Ocean

— Nie wiem natomiast napewno, czy będę brał udział w turnieju w Deauville. Zależy to z jednej strony od propozycji, którą mi swego czasu postawił Pyle za pośrednictwem swego duńskiego zastępcy Rasmussena. Ponieważ chciał on jednak na mnie zbyt dużo zarobić i wyzyskać mnie poprostu fizycznie i finansowo, rokowania odłożyliśmy na lato. Z drugiej strony mam także propozycję pewnego amerykańskiego Czecha, który chce finansować moją podróż do Ameryki i tę najprawdopodobniej przyjmę. To byłoby wszystko, co mogę na razie powiedzieć o mych planach na przyszłość.

J. Roha.



NAJUCH
doskonały Polak - trener Berlińskiego Klubu Tennisowego uległ Koželuhowi po raz drugi.



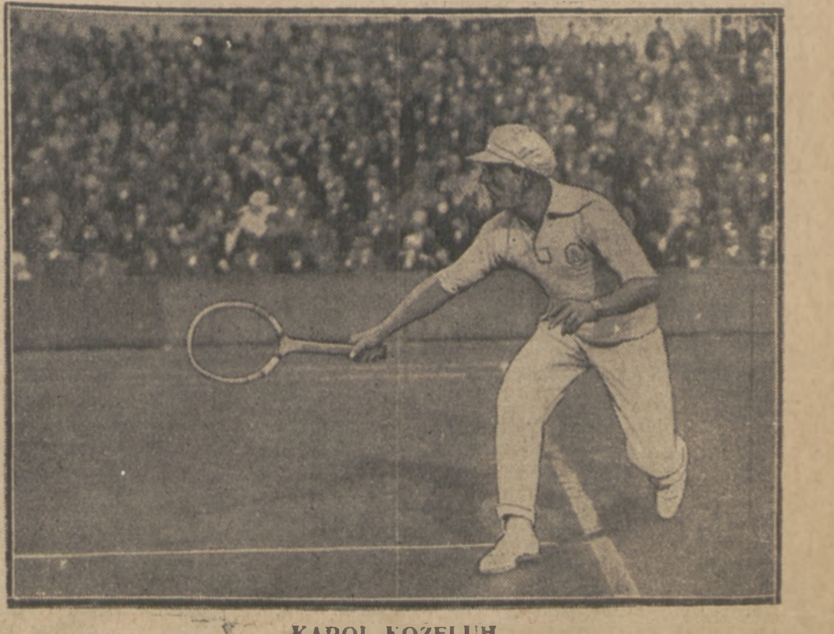
STOLAROW
grać będzie z Kleinadlem w doublu przeciwko Belgji w meczu o puhar Davisu.



LANDMAN
jeden z czołowych tennisistów niemieckich grać będzie w puharze Davisa



ANTONI CEJZIK
mistrz Polski w wielobojach lekkoatletycznych opowiada obok Czytelnikom „Prz. Sp." wiele ciekawych rzeczy o sobie i sporcie wogóle



KAROL KOZELUH
zawodowy mistrz świata w tennisie. Wywiad z nim drukujemy obok.

ZBIGNIEW ZANIEWICKI

POLOWANIE NA KROKODYLE

Przygody podróżnika polskiego na Amazonce

Na łamach „Przeglądu Sportowego" debjutuje tym feljetonem, młody podróżnik polski p. Zbigniew Zaniewicki.

Znalazłszy się w 20-tym roku życia w Brazylji rozpoczął pięcioletnią odysseję po niezmierzonych przestrzeniach tego kraju, obfitującą w niezliczone przejścia i przygody.

Jedną z nich — polowanie na krokodyle w rozlewiskach Amazonki — opowiada Czytelnikom poniżej.

Działo się to na Amazonce, d. 24 lipca 23 r. Na rzekę wyjechało kilkanaście łodzi indyjskich. W jednej z nich zająłem miejsce z mym towarzyszem i kabokiem [1]).

Łódź nasza, t. zw. kaska, zrobiona z kory drzewnej, posuwała się szybko. Okrągłe wiosła zagarniały szybko wodę, a łódka wyskakiwała z fal tak gwałtownie, iż odnosiliśmy wrażenie jazdy na koniu. Wiosłowaliśmy bez zmęczenia — kaboklo wybierał wodę, która wlewała się co chwila przez burty.

Prawy brzeg Amazonki ginął w odległości — lewy zaś odbijał się w rzece tysiącem drzew. Po pewnym czasie wjechaliśmy w wązki dopływ, t. zw. Parana de Lago Pequeno.

Trzeba było miejscami przenosić kaski na ramionach, gdyż rzeka, opadając w czerwcu, odcięła od głównego prądu jakby szereg jezior. Jeziora te, zwane tu „lago" zamieniły się w bagna i były siedliskiem dwu największych plag mieszkańców wielkiej rzeki — Karapana i Żakare — moskitów i krokodyli.

Właśnie w drugiej połowie lipca tubylcy urządzają wyprawy dla wytępienia tych okropnych płazów, niszczących cały dobytek mieszkańców.

Lago Pequeno de Alemquer jest to rozległe bagno, ale tak rzadkie, że można po niem posuwać się na łódkach. W najzupełniejszej ciszy ustawiły się nasze kaski wzdłuż brzegu w odległości dwu metrów jedna od drugiej i czekały na rozkaz do ataku.

Kaboklos zabrali ze sobą do łódek wszystko co znajdowali w domu brzęczącego lub piszczącego: bębny z kory drzewnej, kości tapira, metalowe naczynia, psy, koguty, nawet... małe dzieci..

Na dany znak podniósł się okropny wrzask i krzyk. Ludzi ogarnęła jakaś wściekłość hałasu. Dzieci zaczęły płakać, psy szczekać.

Pochwyciłem kawał drzewa i biłem niem w deskę, porwany ogólnym zapałem.

Przy akompanjamencie tej dzikiej orkiestry posuwaliśmy się ku przeciwległemu brzegowi.

Nagle woda zakotłowała się przed nami, na powierzchnię jeziora wypłynęło kilkadziesiąt czarnych pni.

Były to straszliwe, kilkumetrowe potwory. Ciała ich lśniły się na słońcu. Początkowo bez ruchu — po chwili te „byki Amazonki" (jak tu nazywają krokodyle) ożyły — i poczęły parskać z przestrachu.

Potem wszczął się wśród nich popłoch. Zwierzęta uciekały na drugi brzeg jeziora i dotąd zwinne i ruchliwe — poczęły się teraz gramolić ociężale na wybrzeże, pomagając sobie ogonami. Huk i wrzask jeszcze bardziej się wzmógł. Ogłupiałe jaszczury wypychały się i wspinały jedne na drugie.

Kilka rzuciło się na nas i jedna z łódek, pod uderzeniem potężnego ogona poszła w drzazgi, ale Indjanie uratowali się wpław.

Połowa myśliwych, po kolana w wodzie, obeszła krokodyle, aby im spojrzeć w ślepia. Ustawianie się od tyłu jest bardzo niebezpieczne, gdyż wielkie te smoki atakują właśnie ogonami.

Pobiegłem za myśliwymi i przypatrywałem się polowaniu, jeśli tak nazwać można spokojne mordowanie tych królów rzeki...

Kaboklos podchodzili ku zwierzętom i przykładali im rine [2]) prosto w oczy. Strzał nie mógł chybić. Krokodyle podrzucały się na ogonie do góry i spadały, konając...

Jakiś młody kofuzo [3]), zaślepiony szałem zabijania, wlazł w sam środek stada i z pistoletu wywalał im mózgi.

Rozległ się przeraźliwy krzyk.

Spojrzałem.

To jeden z potworów wielkiem zamachnięciem zwalił śmiałka na ziemię i jak ręką wepchnął sobie ciało ogonem w olbrzymią paszczę...

Widok krwi ożywił wszystkich drapieżców. Instynk morderczy zbudził w nich poczucie samoobrony i chęć do walki.

Rozszalałe bestje wydzierały sobie zakrwawione ochłapy ofiary, tłukły wściekle ogonami ziemię i szczerzyły zęby...

Cofnęliśmy się wgłąb lądu, a łodzie odpłynęły ku bokom jeziora.

Teraz Żakare zaczęły ofensywę i jedną z małych montaryj [4]) zwaliły do bagna. Dwu wioślarzy spadło z łódki. Krokodyle rzuciły się na nich i wydzierały sobie strzępy ciał nawzajem... Czerwona plama krwi rozlała się na błocie.

Nie pomogły ani krzyki, ani strzały...

Pozostawiając dwadzieścia osiem trupów na brzegu—armja krokodylów cofnęła się w swe niezdobyte bagniste królestwo.

[1]) Kaboklo — nazwa dawana mieszkańcom okolic Amazonki.

[2]) Rifle — strzelba.

[3]) Kofuzo — mieszaniec murzyna z czerwonoskórym.

[4]) Montaria — mała łódeczka z drzewa, używana w dopływach Amaz.

DEMPSEY TRENUJE

Tygrys z Utah nie zrezygnował z championatu świata

Nie tak łatwo jest pogodzić się ze zmierzchem sławy sportowej, zwłaszcza gdy była ona tak wielka, jak sława mistrza mistrzów pięści, Jacka Dempseya.

Wprawdzie po zdecydowanej porażce, jakiej doznał on niespodziewanie dla siebie i wszystkich od Gene Tunneya, Dempsey, uznał lojalnie czasową wyższość nowego mistrza, lecz równocześnie wyraźnie podkreślił swą „chwilową" niedyspozycję.

Dziś gdy minęło kilka miesięcy od gigantycznego meczu, otrzeźwienie Jacka poczyniło dalsze kroki. Zdał on sobie wreszcie dokładnie sprawę z tego, iż sławę utraconą w 12 rundach walki na ringu — tylko na ringu zdobyć może z powrotem. A na to trzeba treningu, treningu i jeszcze raz treningu.

Tygrys z Utah, jak popularnie nazywano Dempseya w czasach jego wielkości, osiadł zatem w Kalifornji, w miejscowości górskiej (1700 mtr. nad poziomem morza) i tam pod okiem swego managera ćwiczy się intensywnie do przyszłych walk, których finałem ma być upragniony rewanż nad Tunneyem.

Trening Jacka nie jest szablonowy, przeciwnie, wyszukuje on coraz to nowe oryginalne metody zaprawy fizycznej jak np.: ścinanie i rąbanie drzew, orka roli, turystyka wysokogórska, polowanie na dzikie zwierzęta i t. d. Ten ostatni „zabieg treningowy" ma bardziej na celu zahartowanie nerwów.

Od 6-ej rano do 21-ej Dempsey jest na nogach, śpi zaledwie 6 godzin dziennie. Podczas dnia znajduje on naturalnie czas na techniczny trening ze znakomitym bokserem Bull Montagna, który mieszka stale z ex-mistrzem.

Biorąc pod uwagę niesłychany upór, wytrzymałość, zaciętość i energję Dempseya, której dał on niejednokrotnie dowody, można przypuścić, iż karjera tego 32-letniego boksera nie jest jeszcze skończona.

Świat przekona się o tem po wyniku walki Paolino — Dempsey, która ma odbyć się w lipcu.

Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tennisie rozpoczynają się 24 maja na kortach Stade Francais w parku St. Cloud. Udział w tej świetnej imprezie o rozgłosie wszechświatowym wezmą następujące państwa: Poł. Afryka, Hiszpanja, Włochy, Rumunja, Czechosłowacja, Anglja, Austrja, Szwajcarja, St. Zjednoczone, Belgja, no i... Francja. Komplet asów rakiety będzie więc niemal zupełny. Czy przy tej okazji uda się Tildenowi ex-mistrzowi świata odnowić swój prestige, nadszarpnięty mocno od roku?... Czy Lacoste, Borotra, Cochet i Brugnon zatrzymają nadal przy Francji miano niezwyciężonej? Oto pytania, które cisną się na usta każdego miłośnika białego sportu.

Szwajcarja pokonała Austrję w grze o puhar Davisa 3:2. Przebieg meczu był niezwykle sensacyjny gdyż pierwsze trzy spotkania łatwo wygrali Szwajcarzy i spodziewano się ich zwycięstwa 5:0. Tymczasem dwa końcowe single przyniosły niemniej pewny triumf i rehabilitację Austrjaków. Wyniki szczegółowe: Wuarin (Szw.) — Artens (A.) 6:1, 6:0, 6:4; Aeschliman (Szw.) — Matejka (A.) 4:6, 6:1, 6:1, 6:3; Aeschliman, Ferrier (Szw.) — Salm, Artens 10:8, 6:4, 7:9, 6:2; Matejka — Wuarin 6:3, 6:2, 6:4 i Artens—Aeschliman 7:5, 6:1, 6:2. Jak wyniki wskazują, mistrz Szwajcarji Aeschliman zawiódł powszechne oczekiwania, natomiast młody Wuarin okazał się przeciwnikiem wcale groźnym.

TENNIS

Lacoste i Brugnon triumfowali w mistrzostwach Anglji, rozegranych na placach ziemnych w Bournemouth. Tytuł mistrza Anglji w singlu przypadł Lacostowi po zwycięstwie w finale nad Spencem 6:1 i 6:2. Ten ostatni w półfinale pokonał Brugnona w 5 setach i był niezmiernie wyczerpany tą walką. — W grach eliminacyjnych „zniknęli" najlepsi tennisiści angielscy, bici bądź przez Francuzów, bądź przez Spencego. Mistrzostwo w doublu zdobyła para Lacoste — Brugnon zwyciężając w finale parę Lycet — Spence 6:1, 6:2, 7:5. Młodziutka Betty Nuthal pokonała w finale pań p. Clark 8:6, 6:2. W roku ubiegłym w singlu panów zwyciężył Brugnon, bijąc w finale Austina.

Tennisiści niemieccy triumfowali na turnieju międzynarodowym w Montreux, zdobywając we wszystkich konkurencjach pierwsze miejsca. Moldenhauer pokonał w finale Fishera 6:1, 6:4, 1:6, 6:2, a razem z nim w doublu parę Demassius — Dungersky 6:3, 6:2, 6:1.

Karol Koželuh potwierdził swe prawo do tytułu zawodowego mistrza świata w tennisie, bijąc znowu Najucha. Mecz odbył się w Berlinie i dał wynik 6:4, 6:4, 6:1. Sędziował amerykański as rakiety William Tilden.

Borotra powrócił z Ameryki, gdzie odniósł szereg pierwszorzędnych sukcesów i mimo zmęczenia podróżą, następnego dnia grał w drużynie swego klubu Racing o mistrzostwo zespołowe Francji, dzięki czemu Rancing wszedł do finału.

Betty Nuthal, jest nadzieją tennisu angielskiego. Szesnastoletnia ta dziewczynka wykazuje dziś talent, który każe jej rokować wielkość Zuzanny Lenglen. Ostatnio na turnieju w Londynie wygrała ona mixte double z Croos Reesem, a double kobiecy łącznie z p. Lambert.

Nowy stadjon tennisowy został wybudowany w Pradze z racji meczu o puhar Davisa: Czechosłowacja — Grecja. Trybuny pomieścić mogą 5,000 osób.

Wyniki turnieju w Wimbledon, o nieoficjalne mistrzostwo świata w tennisie, będą rozgłaszane za pośrednictwem specjalnej radjostacji nadawczej.

Tennisowa drużyna angielska, która grała przeciw Szwecji w Londynie w spotkaniu o puhar Davisa składała się z graczy: Godfree, Gregory, Kingsley i Higgs.

Południowa Afryka wysyła do Europy na gry o puhar Dawisa silną drużynę, złożoną z Raymonda (4-ty w Wimbledon 1924 r.) Spencego i Condona.

KOLARSTWO

Henryk Suter as kolarstwa szwajcarskiego triumfował po raz drugi z kolei w klasycznym wyścigu szosowym Paryż — Tours, wyprzedzając na finiszu o koło Van Slembroucka i Ronseea. Przestrzeń 256 klm. przejechali zwycięzcy w czasie 7 g. 9 m. 44 sek. Po 27 sek. kończyła bieg w zaciętej walce następna trójka asów w porządku: 4) Souchard, 5) Delbecque, 6) Le Drogo. Przeciętna szybkość wynosiła 35 klm. na godzinę. Cały szereg znanych kolarzy o światowej już sławie odpadł podczas wyścigu.

Eliminacyjne zawody stayerów za motorami odbyły się na welodromie Parc de Prince w Paryżu. Do finału mistrzostwa Francji zakwalifikowani zostali dwaj zwycięzcy półfinałów Saussin i Brunier oraz 6 innych: Miquel, Paillard, Seres, Catudal, Breau i Parisot. Z bardziej znanych kolarzy odpadli Sergent i Maronier. Najlepszy czas osiągnął Brunier, przebywając 100 klm. w 1 g. 20 m. 19 sek.

Bieg naokoło Piemontu na przestrzeni 262 klm. wygrał mistrz Włoch Binda w czasie 9 g. 11 m. (przeciętnie 28 i pół klm. na godzinę). Startowało 65 kolarzy — wyłącznie Włochów.

Wambst i Lacquehay, para znakomitych sześciodniowców francuskich, odniosła nowy triumf w Lyonie, wygrywając 100 klm. bieg o wielką nagrodę wiosny. W pobitem polu znaleźli się: 2) Bollachet, Mallet, 3) Mac Namara, Girardengo, 6) Buysse, Jusseret. Czas zwycięzców wynosił 2 g. 24 minut.

W Lozannie startował znany francuski as sprintu Faucheux i udało mu się raz jeden pokonać Szwajcara Kaufmana. W dwu innych biegach ex-mistrz świata zajął pierwsze miejsce.

Dederichs, niemiecki styer, pokonał w Kolonji mistrza świata Linarta w ogólnej klasyfikacji trzech biegów 10, 25 i 40 klm., aczkolwiek dwa z nich wygrał Belg.

W Berlinie niemiecka osada Huschke, Kroll, Miethe, Koch pokonała w biegu na dopędzanie zagraniczną czwórkę kolarzy — Klappdorp, Degalas, Hellebaut i Van Kempen po 9 okrążeniach toru.

Przestrzeń Casablanca — Paryż w ciągu 4 dni przebyli dwaj sportowcy na seryjnym samochodzie turystycznym, zatrzymując się jedynie na 3 godziny w Madrycie. Dzielni automobiliści, którzy raid swój podjęli dla wygrania zakładu, jechali trasą Rabat, Tanger, Gibraltar, Madryt, St. Sebastiano, Bordeaux.

Bordeaux — Paryż. Kolarski wyścig szosowy odbędzie się w dwu etapach dn. 14 i 15 maja.

PIŁKA NOŻNA

Mistrzostwa trzech lig angielskich zdobyły definitywnie kluby: Newcastle (I), Middlesborough (II) i Glasgow Rangers (III).

Królem strzelców piłkarskich w Anglji jest środkowy napastnik Middlesborough Camsell, który posiada na swem sumieniu 61 bramek strzelonych przeciwnikom w mistrzostwie. Następni po nim mogą się poszczycić „zaledwie" 36 bramkami.

Rapid rozgromił formalnie w Wiedniu urugwajski Penarol 5:0.

Westham United, Midlesborough i Blackburn Rowers, trzy zawodowe drużyny angielskiej pierwszej ligi grać będą kolejno dn. 13, 22 i 29 maja w Kopenhadze przeciwko miejscowym klubom.

Mistrzostwa piłkarskie Niemiec weszły w stadjum ostateczne. Po rozegraniu mistrzostw okręgów (jak u nas) następujące 16 drużyn staje do dalszej walki systemem puharowym: Berlin — Hertha, D. Sp. C., Kickers, Śr. N. — V. f. B. Leipzig, Chemnitzer B. C., Poł. N. — I. F. C. Nürnberg, Sp. Ver. Fürth, 1860 München, Zach. N. — Duisburger Sp. Ver., Schalke 04, Fortuna Dusseldorf, Pół. N. — Holstein Kiel, Altona 93, Poł. Wschod. Niem. — Breslauer Sportfreude, Breslauer Sp. C., Baltenverband — Titania i V. f. B. Königsberg.

Ważniejsze wyniki mistrzostw Niemiec były następujące: Brema — Hanower, mecz międzymiastowy 4:1, Hamburger S. V. — Altona 4:0, V. f. B. Leipzig — Chemnitzer Ballspielclub 4:0, Dresdner Sp. — Tennis Borussia (Berlin) 6:2, S. V. Fürth—Guts Muts (Drezno) 5:0, I. F. C. Nürnberg — Hakerau 5:1.

Mistrzostwa Austrji przyniosły dalsze umocnienie pozycyj klubów czołowych. Admira pokonała Slowan 4:0, Rapid — Wacker 5:1, B. A. C.—Sportklub 1:0, F. A. C. — Austrię 2:1 oraz Simmering — W. A. C. 2:0. Prowadzi Admira, mając przytem rekord strzelonych bramek — 65, a więc najlepszy atak. Drugi w tabeli B. A. C. zawdzięcza natomiast swą pozycję obronie, która przepuściła w 17 meczach tylko 14 bramek.

Bratislava przegrała nieznacznie mecz z Cricketerami 0:1 w Wiedniu.

Hakoah (Wiedeń), rozegrała w Nowym Jorku mecz z drużyną Giants, która składa się w większości z emigrantów europejskich. Wynik brzmiał 2:2. Do przerwy Hakoah prowadziła 2:0.

Penarol pokonał w Zurichu jedną z czołowych drużyn Szwajcarji—Young Fellows 1:0. Wiedeńska Austria zwyciężyła w Grazu tamtejszy Sportklub 1:0.

Morawska Slavia gościła u siebie wiedeński Slovan i prowadząc 3:0 nie potrafiła utrzymać przy sobie zwycięstwa. Goście przeważali po przerwie i wyrównali dzięki strzałom Zdarskyego. Wynik końcowy 3:3.

Sensacją mistrzostw węgierskich była klęska Ujpesti znanego z silnej obrony (bracia Fogl), zadana drużynie tej przez Nemzetti w stosunku 1:4. Do przerwy wynik brzmiał 1:1, lecz dzięki brutalności wspomnianych Foglów, Ujpesti stracił dalsze trzy bramki z rzutów karnych.

Inne wyniki: Ferencvarosi — Vasas 3:0, III Kerulet — Sabaria 3:1, Hungaria — Bastya 2:1.

Praskie Derby, mecz Slavia—Sparta, zgromadziły mimo deszczu 22,000 widzów. Gra otwarta i emocjonująca dopiero w drugiej połowie przyniosła decydujący o zwycięstwie Sparty punkt. Szczęśliwym strzelcem jedynej bramki dnia był Sima.

Holandja — Belgja, międzypaństwowy mecz piłki nożnej, rozegrany w Amsterdamie, przyniósł zwycięstwo gospodarzom w stosunku 3:2.

Horwath, maleńki innternacjonał austrjacki zamierza zasilić atak Rapidu. Równocześnie czynione mu są propozycje przez amerykańskich managerów co do „przeprowadzki" za ocean.

Kalman Konrad znakomity kierownik ataku Amateure, Hakoahu, a ostatnio Giants w Ameryce, zamierza powrócić do Europy i wstąpić do budapeszteńskiego Ferencvarosi.

W Jugosławji H. A. S. K. pokonał Gradjanski 2:1, Beogradski — Jugoslavia 1:0, Sand — Subotica S. C. 1:0.

Mistrzowskiej drużynie Chili w piłce nożnej Colo — Colo nie powodzi się w Europie podobnie jak urugwajskiemu Penarolowi. Madrydzki Atletic Club pokonał gości łatwo 3:1.

BOKS

Romero Rojas, mistrz bokserski Chili, został znokautowany w Pensylwanji przez Amerykanina Risko.

Mistrzostwo Niemiec wagi ciężkiej zdobył Rudi Wagener, nokautując w Dortmundzie już w 2-ej rundzie dotychczasowego mistrza Breitenstraetera.

Paolino, mistrz Europy wagi ciężkiej i jego manager zostali zasuspendowani przez związek bokserski stanu Nowy Jork. Hiszpan odmówił bowiem spotkania z Kelleyem, wyznaczonego mu w kwietniu, tłumacząc się niedyspozycją fizyczną. Jest to zapewne nowy „kawał" reklamy amerykańskiej przed meczem Paolino — Delaney.

Routis, mistrz Francji wagi piórkowej, pokonał w Nowym Jorku po 12 rundach na punkty amerykańskiego boksera Karola Tremanie.

Mistrzostwa amatorskie Anglji dały następujących nowych mistrzów: (od wagi muszej do ciężkiej) J. Rolland, E. Warwick, J. Webster, W. J. Hunt, H. T. Dunn, J. Crawley, A. Jackson, C. J. Capper.

Reprezentacja Polski na mecz tennisowy o puhar Davisa z Belgją została ostatecznie ustalona, jak następuje: w singlach grać będą Kleinadel i Czetwertyński, natomiast partnerem Kleinadla w doublu będzie Stolarow.

Ten ostatni wyjechał już do Berlina, gdzie weźmie udział w międzynarodowym konkursie, poczem uda się do Brukselli. Mecz Polska — Belgja odbędzie się tam w dn. 20 — 22 b. m.

RÓŻNE WIADOMOSCI

Nikt nie jest prorokiem między swemi... Przysłowie to znajduje całkowite potwierdzenie w życiu sportowem. Oto Francja zaangażowała na trenera olimpijskiego w atletyce Szwajcara Chapuis, Włochy — Węgra Rzeznotitsa, Szwajcarja Włocha — Bianchi, Węgry — Francuza Casseura it.d. Czyż każdy z tych trenerów nie mógłby uczyć właśnie swych rodaków....

3,800,000 widzów przyglądało się w r. b. rozgrywkom o puhar Anglji. Jego zdobywca drużyna Cardiff City przyjmowana była w rodzinnem mieście entuzjastycznie. Uprzednio już pociągowi z Londynu do Cardiff towarzyszyły 3 aeroplany, specjalnie wysłane jako „straż honorowa". Na dworcu w Cardiff zebrał się tłum 100-tysiączny i cały korpus policyjny musiał być zmobilizowany dla utrzymania porządku. W otwartem luksusowem aucie przewieziono powoli piłkarzy przez całe miasto, aby wszyscy mogli się nacieszyć ich widokiem. Kapitan drużyny Keenor stał cały czas w aucie, trzymając wysoko w górze zaszczytne trofeum — puhar Anglji. Wieczorem burmistrz miasta wydał na cześć zwycięzców wspaniały bankiet.

Tak przyjmują zwycięzców sportowych w Anglji.

Na oryginalny pomysł odtworzenia w Antwerpji przebiegu meczu piłkarskiego Holandja — Belgja, rozgrywanego w Amsterdamie wpadł pewien dziennikarz belgijski. Na wielkiej tablicy, przedstawiającej boisko, specjalny funkcjonarjusz połączony telefonicznie z trybuną prasową w Amsterdamie, przesuwał kulkę w miarę napływających o stanie gry wiadomości. Gdy piłka była w posiadaniu Belgów — kolor kulki na tablicy był czerwony, gdy Holendrzy zawładnęli piłką—kulka stawała się żółta. Wszystko to stwarza podobno tak pasjonujące widowisko, że przyglądały mu się tłumy publiczności, naturalnie za opłatą.

Międzynarodowy meeting pływacki odbędzie się dn. 14 i 15 maja w Berlinie. Udział w nim wezmą, między innemi, Arne Borg, Barany oraz mistrzowskie drużyny Water Polo Anglji i Szwecji.

Rigoulot i Cadine dwaj najsilniejsi ludzie świata zmierzą się znów w meczu dziesięciobojowym w Wiedniu. Spotkanie to odbędzie się w końcu czerwca. Trzykrotnie już Rigoulot z walki takiej wychodził zwycięsko.

Michel, rekordowy zdobywca kanału La Manche wpław, zamierza podjąć próbę przepłynięcia jeziora Genewskiego między miastami Montreux i Genewą. Jeżeli Francuzowi uda się pokonać owe 70 klm. niezmiernie chłodnych wód jeziora, będzie on musiał zużytkować na to conajmniej 25 godzin czasu.

Raid lotniczy Paryż, Belgrad, Alep, Djask, Karachi, Bombay w ciągu 7 dni odbyli Jugosłowianie, kpt. Soudermayer i Baylac na aparacie Potez 25. Dzielni lotnicy za kilka dni wyruszają w powrotną podróż.

Wielki tytuł mistrza świata wagi półciężkiej jak się okazuje poświęcił Jack Delaney dla jeszcze większych pieniędzy. Otrzyma on bowiem za walkę z Paolino pół miljona dolarów. W razie przegranej — tytuł i tak byłby zachwiany — zwycięstwo wróci mu go napewno wraz z popularnością. A pieniądze pozostaną w kieszeni.

Cochet, jeden z trójki czołowych tennisistów Francji i świata odznacza się formą niesłychanie zmienną. Na liście pokonanych posiada on Lacosta, Borotrę, Tildena, Richardsa, a więc największych asów rakiety. Równocześnie wszakże Cochet „poszczycić" się może porażkami od mało znanych tennisistów. Ostatnio przegrał on z Francuzem Baissus 6:0, 6:0, w pięć dni potem pogromił go podobnie wykazując świetną kondycję, lecz po tygodniu uległ znów jakiemuś drugorzędnemu przeciwnikowi w 3 setach. Jak na mistrza świata — forma nieco zbyt kapryśna!

Anglja rozegra w sezonie bieżącym następujące spotkania międzypaństwowe w tennisie: 18 — 21 maja z Czechosłowacją w Pradze; 9 — 11 czerwca z Holandją w Felixstowe; 17 — 18 czerwca z Francją w Eastbourn (mecz pań); 8 — 9 lipca z Irlandją w Dublinie i 11—13 sierpnia ze Stanami Zjednoczonemi (mecz pań) w Forest Hill. Naturalnie nie wchodzą tu w rachubę mecze o puhar Davisa, których Anglicy będą mieli również 4, gdyż niewątpliwie dojdą do finału grupy europejskiej (jak rok rocznie) z Francją.

ATLETYKA

Prasa niemiecka ostro krytykuje swych dwu asów lekkiej atletyki Houbena i Peltzera za „nieoględne" przekraczanie zasad amatorstwa, co może się oczywiście skończyć niedopuszczeniem ich do igrzysk olimpijskich, na których tak bardzo Niemcom zależy. Chodzi tu głównie o film wyświetlający zwycięstwo Peltzera nad Nurmim i Widem w Berlinie. Tytuł obrazu brzmi „Dzień triumfu Peltzera", a zawiera on obrazy, gdy słynny biegacz je śniadanie i zachwala z ekranu rozmaite produkty żywnościowe. Rzecz prosta, że nie dzieje się to platonicznie. To też ostrożni Niemcy udają naiwnych i ostrzegają narazie swego bohatera sportowego.

Piękny wynik w skoku o tyczce osiągnął wiedeńczyk Held, skacząc 3 mtr. 72 cm. Na tych samych zawodach Söllinger z Grazu rzucił kulą 14 mtr. 67 cm.

Rekord świata w biegu 440 yardów przez płotki pobił Amerykanin Grimbles w czasie $54^{1}/_{10}$ sek. Dawniej należał on do Nortona.

Wieczór bokserski

w Mysłowicach

W dniu 1 b. m. odbyły się w hotelu „Polonia" w Mysłowicach międzynarodowe walki bokserskie przy udziale pięściarzy niemieckich z Wrocławia.

Waga musza: Pioskowik (09 Mysłowice) bije na punkty mistrza województwa śląskiego Synoczka II (B. K. S. Katowice).

Waga średnia: Snopek II (B. K. S. Katowice) bije na punkty Czerwienia (09 Mysłowice).

Waga piórkowa: Obst (Bratislavia Wrocław) — Krautwurst (mistrz województwa śląskiego). Wynik remisowy. Niemiec był technicznie znacznie lepszy.

Waga lekka: Wiesner (mistrz poł. wsch. Niemiec) — Wende (mistrz Polski). Najładniejsza walka wieczoru. Po twardej i zaciętej walce wygrywa na punkty Wende.

Waga półśrednia: Marguart (Bratislavia Wrocław) — Hermet (mistrz woj. śląsk. Mysłowice). Walka nierozstrzygnięta.

Waga półciężka: Meier (Bratislavia Wrocław) — Kupka (B. K. S. Katowice, mistrz woj. śląskiego). Wynik remisowy.

Waga ciężka: Schubert (mistrz poł. wsch. Niemiec) — Snopek (B. K. S. Katowice).. Walka nierozstrzygnięta.

CO MÓWIĄ O POGONI

CYFRY STATYSTYCZNE

Załączone poniżej zestawienia cyfrowe czterech zwycięskich lat walki Pogoni lwowskiej o zaszczytny tytuł polskiej mistrzowskiej drużyny piłkarskiej, są najbardziej wymownym wyrazem przewagi zespołu lwowskiego nad pozostałemi drużynami polskiemi.

W tym wypadku matematyka cyfr jest jak na football dziwnie wyrazista omal sprawiedliwa i w pełni podkreśla zarówno nieustępliwość obronną mistrza Polski, jak i wspaniałe walory jego niezastąpionego napadu.

W roku 1922/23 najlepszym strzelcem drużyny był W. Kuchar, który z ogółu 96 bramek, uzyskanych w grach mistrzowskich strzelił — aż 41! Dalej idą: Batsch — 25, Garbień — 15, Słonecki — 7, Asłanowicz — 2, Juras — 1, oraz valk-over 5:0. Z 14-tu bramek straconych Haczewski puścił 10, a M. Kuchar — 4. W roku tym Pogoń grała w składzie: Haczewski (M. Kuchar); Olearczyk — Ignarowicz; Schneider — Wójcicki — Gulicz; Słonecki—Batsch—W. Kuchar — Garbień — Juras (Asłanowicz).

W roku 1923/24 królem strzału w Pogoni był Batsch z 39 bramkami na 116 ogółem zyskanych w mistrzostwach. Dalej idą: W. Kuchar — 36, Garbień — 23, Juras — 6, Słonecki — 5, Szabakiewicz — 4, Tarczyński — 2, Asłanowicz — 1. Z 16-tu bramek straconych po 8 puścili Haczewski i M. Kuchar.

Pogoń grała wtedy w składzie: M. Kuchar (Haczewski); Olearczyk — Ignarowicz; Schneider — Fichtel — Gulicz; Słonecki (Tarczyński) — Batsch (Asłanowicz) — W. Kuchar — Garbień — Szabakiewicz.

W roku 1924/25 prym w uzyskanych bramkach uzyskuje znów W. Kuchar z łupem 24 golów na 55 uzyskanych wogóle. Dalej idą: Batsch — 14, Garbień — 9, Słonecki — 4, Urich — 2, Szabakiewicz — 1, samobójcza — 1. Z siedmiu bramek straconych Görlitz puścił 4, Lachowicz — 2 i M. Kuchar — 1.

Drużyna grała w składzie: Görlitz (Lachowicz, M. Kuchar); Gebartowski — Olearczyk; Hanke — Fichtel — Gulicz; Słonecki (Urich) — Batsch — W. Kuchar — Garbień — Szabakiewicz.

Wreszcie z 74 bramek uzyskanych w mistrzostwach przez Pogoń w roku ubiegłym — 1926 najwięcej, bo 24 strzelił znów W. Kuchar przed Batschem — 18, Garbieniem — 16, Urichem — 5, Szabakiewiczem — 4, Hankem — 2, Fichtlem — 2, Senzem — 1, Łysykiem — 1 i samobójczą — 1. Wszystkie 23 bramki stracone w tym sezonie musi zapisać na swe konto Lachowicz.

Skład Pogoni: Lachowicz; Gebartowski (Mauer)—Olearczyk; Hanke — Fichtel — Deutschman; Urich (Heibel, Łysyk) — Batsch — W. Kuchar — Garbień (Senze) — Szabakiewicz.

Ogólny bilans za owe cztery lata, w ciągu których Pogoń nie pozwoliła wydrzeć sobie zaszczytnego miana mistrza Polski brzmi następująco: ogółem meczy o mistrzostwo rozegrano 71; z tego wygrano 59, nierozegrano — 9, przegrano — 3 (!); stosunek bramek zyskanych do straconych brzmi imponująco: 341:60 na korzyść Pogoni.

Bezapelacyjnym królem strzału za ten okres okazał się najlepszy sportowiec polski Wacław Kuchar, który uzyskał 125 bramek. Dalej idą: Batsch—96, Garbień — 63, Słonecki — 16, Szabakiewicz — 9, Juras i Urich po 7, valk-over 5, Asłanowicz 3, Tarczyński, Fichtel, Hanke — po 2, samobójcze—2, Senze i Łysyk po 1.

Ze straconych 60-ciu bramek puścili: Lachowicz — 25, Haczewski — 18, M. Kuchar — 13 i Görlitz — 4.

RODZAJE MECZÓW	Ogółem	Wygrane	Remis	Przegrane	Stosunek bramek
1923					
rozegrano ogółem	16	14	1	1	96:14
o mistrzostwo okręgu	8	8	—	—	54:4
o mistrzostwo grupy	6	5	—	1	37:6
gry finałowe	2	1	1	—	5:4
1924					
rozegrano ogółem	19	17	1	1	116:16
o mistrzostwo okręgu	10	9	1	—	68:10
o mistrzostwo grupy	6	6	—	—	42:3
gry finałowe	3	2	—	1	6:3
1925					
rozegrano ogółem	18	15	2	1	55:7
o mistrzostwo okręgu	10	8	1	1	35:3
o mistrzostwo grupy	4	4	—	—	12:1
gry finałowe	4	3	1	—	8:3
1926					
rozegrano ogółem	18	13	5	—	74:23
o mistrzostwo okręgu	10	7	3	—	37:16
o mistrzostwo grupy	4	4	—	—	24:2
gry finałowe	4	2	2	—	13:5

Nowiny kolarskie

z Krakowa

Otwarcie sezonu wyścigowego. Dnia 1 maja b. r. urządziła Sekcja Cyklistów K. S. Hakoah pierwsze wyścigi kolarskie na szosie mogilańskiej. Na starcie z powodu złej pogody mało osób. Biegów było 4. I. Bieg otwarcia 10 km. wygrał przy 9-ciu startujących Hilfstein z Makabi w czasie 21 m. 25 sek. 2-gi Ślęzak Garbarnia o 100 m. w tyle. 3-ci Podgórski Cracovia. Bieg ogólny 30 klm.: 1-szy Krobot Cracovia 56.16 m. 2-gi Białik Crac. o 2 sek. w tyle. 3-ci Jakóbiec Garbarnia. Czasy zbyt dobre, zdaje się iż trasa była niedokładnie odmierzona, tembardziej iż bieg ten odbył się z trzema nawrotami. Bieg turystów 10 km.: 1-szy Ginz 24.16 m. 2-gi Kornhauser 26.42.

Zawodnicy startowali naogół na maszynach wyścigowych. Ostatni bieg pocieszenia 5 klm.: 1-szy Zieliński Garbarnia czas 11.05. 2-gi Kluger. 3-ci Rosenstrauch obaj Hakoah.

K. K. C. i M., oraz kluby Borek Fałęcki i Wieliczka odbyły 1 b. m. wspólną wycieczkę do puszczy Niepołomickiej. Makabi udała się na wycieczkę do Bolechowic.

Łazarski, mistrz Polski w jeździe szybkiej, będzie jeszcze w tym roku bronić swego tytułu podczas mistrzostw związkowych.

SPORT w SZKOLE

Święto sportowe warszawskiej młodzieży szkolnej pomimo przygotowania materjału, jest w dalszym ciągu niepewne. Dużo szkół odpowiedziało odmownie, część zaś nie wypowiedziała się dotychczas. W razie dojścia do skutku, program składałby się z popisowej lekcji gimnastyki męskiej i żeńskiej, według wzorów opracowanych przez komisje, oraz pokazu gier i ćwiczeń lekkoatletycznych.

W dniach poprzedzających święto zostaną zorganizowane zawody sportowe z uwzględnieniem punktacji drużynowej: w lekkiej atletyce, grach sportowych, po raz pierwszy w strzelaniu, oraz w pływaniu.

Program zawodów pływackich byłby następujący:

Dla chłopców: bieg 100 mtr. (styl klasyczny), 100 mtr. (dowolny), 300 mtr. (dowolny), sztafeta 4 x 50 mtr., skok dowolny z 3 mtr.

Dla dziewcząt: bieg 50 mtr. (styl klasyczny), 50 mtr. (dowolny), 200 m. (dowolny), sztafeta 4 x 50 mtr., skok dowolny z 3 mtr.

Punktacja została wzięta z zawodów o mistrzostwo Polski

Pracami przygotowawczemi komisji święta sportowego kieruje p. Bolesław Olszewski. Dzień popisu wypadnie przy końcu maja.

Po konferencji wychowania fizycznego w stolicy, zorganizowanej z inicjatywy ppułk. Sikorskiego, odbędzie się podobna w dn. 11 i 12 maja w Toruniu. Udział w niej wezmą wychowawcy fizyczni i dyrektorzy szkół pomorskich. Konferencja ma na celu zapoznanie kierowników ćwiczeń cielesnych z nowemi metodami, zasobem materjału ćwiczebnego oraz omówienie warunków pracy w szkołach dyrekcji pomorskiej.

W Wilnie odbył się zjazd kierowników ćwiczeń cielesnych kuratorjum szkolnego wileńskiego. Przewodniczył obradom wizytator Młodkowski. Zjazd oprócz obrad, poświęcił dużo czasu na lekcje praktyczne, wśród których wyróżnił się p. Czyżewski, prowadząc ćwiczenia zabawowe dla dzieci w wieku od 10 — 12 lat.

WIEŚCI z BYDGOSZCZY

Lekka atletyka

Zawody uczniów szkół średnich. 100 mtr. 1) Szukalski (Gimn. Hum.) 12.4 sek., 2) Dołkowski (Gimn. Kopern.), 3) Guhl (Kopernik). Skok wwyż: 1) Drzycimski (Humanist.) 1.50 m., 2) Góralewski (Hum.) 1.45 m. i Poniecki (Gimn. Klasycz.) 1.45 m. Skok wdal: 1) Drzycimski (Hum.) 5.68 m., 2) Góralewski (Hum.) 5.44 m., 3) Guhl (Koper.) 5.29 m. Pchnięcie kulą: 1) Drzycimski 11.10 m., 2) Góralewski 10.19 m., 3) Guhl 24.02 m. Rzut dyskiem: 1) Drzycimski 26.26 m., 2) Zieliński (Klas.) 25.25 m., 3) Guhl 24.02 m. Rzut oszczepem: 1) Guhl 33.30 m. (poza konkurencją 35.50), 2) Drzycimski 32.10 m., 3) Szukalski 26.46 m.

Piłka nożna

K. S. „Korona" — K. S. „Astorja" 5:1. Niespodziewana klęska „Astorji", która była lepsza od „Korony".

„Sokół" jun. — komb. „Czarni" Nakło 4:0. Zawody odbyły się w Nakle.

Sokół jun. — Sokół Nakło 1:3.

K. S. „Astorja" bawiła w Strzelnie, zwyciężając tamtejszy „Sokół" 2:1. Bramki: Chrapiek i Lewkow. Sokół z jedenastki.

Naprzód — Polonia II 4:1.

„Polonia" — Korona 3:0. Bramki: Obremski (2) i Ziółkowski (1).

Polonia — Unja (Poznań) 2:0. Liczono na wynik remisowy lub porażkę Polonii, tymczasem Unja musiała wrócić do Poznania bez bramki honorowej. Bramki strzelił Obremski, będący obecnie w znakomitej formie. Sędzia p. Krajczyński.

Polonia — Sokół I Bydg. 2:1. Zawody półfinałowe o mistrzostwo m. Bydgoszczy.

Polonia: Buczkowski, Grabowski, Hybiak, Czerwiński, Kaczmarek, Nowak, Wojtak, Dolecki, Obremski, Ziółkowski, Borysiak. Sokół: Matczyński I, Krajewski, Szwankowski, Krzyżaniak, Zamoński, Drożniewski A., Kosiak, Rychliński, Duczmal, Krzyżyński K., Matczyński II.

Najlepszy na boisku był bramkarz Sokoła Matczyński. Z Polonii wyróżnił się Kaczmarek i Buczkowski.

Zwycięstwo Polonii nad Wisłą 2:1

Mistrz stolicy zbliża się do czoła tabeli ligowej

Tak emocjonującego meczu jak wtorkowe spotkanie w Parku Sobieskiego Warszawa nie widziała od czasu słynnych spotkań finałowych Polonja—Pogoń z jesieni roku ubiegłego.

To też chłodna naogół publiczność warszawska tym razem rozgrzała się na dobre, sama gra zaś nadała meczowi tak rzadko obserwowany w Polsce charakter widowiska, które zapiera oddech w piersi i porywa każdego widza.

Do wywołania tego nastroju przyczynił się decydująco sposób walczenia obu przeciwników. Gra była może nieco bezładna, ale szybka, ambitna, porywająca i naszpikowana tragicznemi dla obu drużyn momentami podbramkowemi. Groźne sytuacje przewijały się jak we wstędze kinematograficznej i do ostatniej chwili nie można było przesądzić wyniku cyfrowego meczu.

Drużyny wystąpiły w składach następujących:

Wisła: Folga; Burek — Skrynkowicz; Bajorek — Kotlarczyk — Makowski; Adamek — Reyman III — Reyman I — Kowalski — Balcer.

Polonja: Gross; Jelski — Bułanow; Tupalski — Loth I — Loth IV; Zimowski — Ałaszewski — Grabowski — Emchowicz — Krygier.

W ciągu pierwszych 20-tu minut wzajemnego badania się w polu Wisła nieznacznie góruje nad gospodarzami w technice i lepszem ustawianiu się. Pracowity Kotlarczyk i Reyman I-szy napróżno forsują swych lotnych skrzydłowych: Adamka trzyma w szachu Loth IV-ty i Bułanow, a Balcer w czułej opiece Tupalskiego, a zwłaszcza doskonałego Jelskiego formalnie nie dochodzi do głosu.

Natomiast skrzydłowi Polonji często gęsto inicjują wypady likwidowane niemal z reguły ich centrami... na aut.

Sprzymierzeni z wiatrem warszawiacy rozgrywają się z każdą minutą, aż wreszcie przechodzą do generalnej ofensywy, z której kleszczy czerwoni uwalniają się tylko na krótkie momenty.

Jeden z takich wypadów wykorzystuje Adamek, aby kontuzjować leżącego na ziemi Grossa. Chodzenie na bramkarza u Adamka obserwować można motorycznie, to też pp. sędziowie powinni gracza tego otoczyć bardziej czułą opieką.

Tymczasem bombardowanie bramki Wisły przez Polonję nie odnosi żadnych pozytywnych rezultatów. Szybka obrona krakowian nie daje naogół czarnym dojść do głosu, a nieliczne ich strzały nie mogą znaleźć sobie drogi w gęstwie nóg wiślaków. Pięknym momentem tego odcinku gry jest kapitalna obrona ostrego strzału Tupalskiego przez Folgę pięściami.

Po zmianie stron początkowo znów lekka przewaga gości, w polu bezsprzecznie lepszych od Polonii.

Piękno gry zaczyna psuć dobry do przerwy sędzia kpt. Niedźwirski ze Lwowa, który odgwizduje wiele nieistotnych fouli, puszcza kilka niebezpiecznych spalonych Adamka i wydaje błędne orzeczenia. Ponieważ krzywdzą one najczęściej gospodarzy, do głosu zaczyna przychodzić galerja; atmosfera gry nasyca się coraz bardziej elektrycznością.

Zdobycie bramki przez Reymana I z rzutu wolnego, który Gross z piersi wypuszcza do siatki zdaje się że przesądza wynik.

Tymczasem Polonja nietylko że uwalnia się szybko od ucisku Wisły, ale zaczyna nową serję swych zaciekłych ataków. Jeden z nich po pięknem dośrodkowaniu Zimowskiego zamienia w punkt rewanżowy Grabowski.

Po bramce tej temperatura zarówno boiska, jak widowni podnosi się jeszcze wyraźniej. Publiczność zrażona nieco brutalną grą gości i rozstrzygnięciami sędziego opowiada swe sympatje niedwuznacznie za Polonją.

„Pobożne" życzenia tłumów spełniają się, gdy po strzale Tupalskiego Folga potyka się i upuszcza piłkę, która odbija się od nogi nadbiegającego Ałaszewskiego i wpada do siatki.

Mecz wygrywa Polonja 2:1.

Dla Polonji sukces to nielada, gdyż w rocznikach klubu, mimo świetnych zwycięstw nad najsilniejszemi drużynami Polski, nie można się było doszukać zwycięstwa nad Wisłą.

Przechodząc do oceny gry zaznaczyć trzeba brak u obu przeciwników maestrji technicznej i kombinacyjnej jaka cechuje taką Pogoń, czy Cracovię względnie Wartę w pełni ich formy. Natomiast bojowość i kondycja fizyczna obu drużyn była rzeczywiście imponująca: gra przerzucała się błyskawicznie od bramki do bramki, a każda akcja sprawiała wrażenie ataku tanków, który wszystko musi złamać i przezwyciężyć.

Obie drużyny nie miały punktów specjalnie słabych; najlepszemi częściami ich drużyn były linje pomocy i obrony, przyczem w sumie gra tyłów Polonji była lepsza, niż Wisły.

Z dziesięciu graczy defensywy na czoło wybił się szybki, doskonale ustawiający się, odważny, skuteczny w taklingu i bardzo pewny technicznie Jelski. Tupalski, poza nieustępliwością w defensywie posiada wielki atut w postaci mocnego strzału na bramkę.

W Wiśle zadziwiała mrówcza pracowitość i gra głową Kotlarczyka, oraz szybkość i ostry takling Burka.

W linjach napadu po zgaszeniu gwiazd Wisły Adamka i Balcera przez tyły Polonji, nie błyszczały żadne talenty. Wszyscy grali ambitnie i z myślą. Że wiele ich zamierzeń zostało niezrealizowanych, wina to przedewszystkiem dobrych „tyłów" przeciwnika.

SKRZYNKA POCZTOWA

„Przeglądu Sportowego"

(Odpowiedzi listownych redakcja nie udziela)

P. Jan Piórk., Kraków. Brak miejsca daje nam się bardzo we znaki, narazie jednakże nie możemy ani powiększyć objętości pisma, ani też wychodzić dwa razy w tygodniu. Dziękujemy za słowa uznania.

P. Cz. Skow., Kielce. Dziękujemy. Z Kielc mógłby pan wysyłać wiadomości natychmiast po zawodach, w niedzielę wieczorem, — we wtorek ukazałyby się już w „Prz. Sport.".

P. S. Stefanowski, Brodnica n. Dr. Dziękujemy serdecznie za gorące przyjęcie. Wszyscy wymienieni gracze, z wyjątkiem Czyżewskiego, są czynni w barwach „Polonii".

P. A. Mel., Starogard. Bardzo ciekawe. Dziękujemy. Prawdopodobnie skorzystamy.

K. S. „Trzebinia". Oczywiście skorzystamy. Czy nie dałoby się przyśpieszyć wysyłki listu, tak byśmy wiadomości otrzymywali w poniedziałek rano?

Pp. Magn. i Kucz., Warszawa. Tabelkę umieściliśmy w ub. numerze.

„Czytelnik". Żychlin. Rekordzistą jest Szenajch. Opis zawodów we Włoszech znalazł pan w dwu ostatnich numerach.

P. J. Rub., Tarnów. Dziękujemy za pomoc. Zdjęcia niestety nie do użytku.

P. Eug. Moss, Warszawa. W. T. C. przesunęło otwarcie sezonu na 15 b. m.

P. B. Lubowski, Słonim. O zdjęcie prosimy. Musi być wyraźne. Wiadomości koniecznie zwięźlej.

P. Wł. Żech., Baranowicze. Płatnego korespondenta w Baranowiczach utrzymywać nie możemy. O zdjęcie prosimy.

P. Miecz Kop., Rzeszów. Bardzo uprzejmie prosimy i czekamy. Jaknajszybciej.

P. Bol. Kollup., Grupa. Odpowie administracja.

Sportowiec, Lwów. Do czasu zlikwidowania rozłamu piłkarskiego z konkursem takim nie wystąpimy. Liga nietylko nie została zatwierdzona przez F. I. F. A., lecz drużynom zagranicznym F. I. F. A. zabroniła grać z zespołami ligowemi. Jest to oczywiście rezultat akcji P. Z. P. N-u. Mecz Pogoń — Hasmonea unieważniono, T. K. S. — Polonia nie. Wójcik przeszedł znów z Wisły do Cracovii. Kontredans graczy jest jeszcze jednym dowodem więcej, że rozłam należałoby zlikwidować czemprędzej. Pozdrowienia.

P. Julj. Dam., Włocławek. Bolejemy i my, ale dlaczego panowie nie wybierzecie kogo z pośród siebie i nie polecicie mu pisywania korespondencyj? Niewątpliwy interes klubu wymaga, by o nim kraj coś wiedział i słyszał. „Propaganda" polegająca na milczeniu o wszystkiem, co się dzieje, jest idealnym środkiem do zabijania inicjatywy, ruchu i pracy. Będziemy wdzięczni za pomoc i bardzo o nią prosimy.

P. W. Rycht., Bydgoszcz. Bardzo prosimy, tylko w zwięźlejszej formie i koniecznie natychmiast po zawodach. Koszty pokryjemy. Legitymację wyślemy.

Er. Leys., Freiburg (Niemcy). Prenumeratę (4.50 zł. za kwartał) przesłać można przekazem lub listem poleconym.

P. A. Kalisz., Wilno. Zdjęcia musimy nasamprzód obejrzeć, gdyż z praktyki wiemy, że większość nadsyłanych nie nadaje się niestety do reprodukcji. Prosimy uprzejmie o przysłanie.

P. W. S., N. Sącz. Wpierw prosimy o wiadomość. Później pomówimy o innych rzeczach.

P. K. Kub., Radom. Dziękujemy uprzejmie. Prosimy na przyszłość koniecznie natychmiast po zawodach.

STANISŁAWÓW

Rewera — 49 p. p. (Kołomyja) 2:1. Rewera w doskonałej formie. Wojskowych uchronił bramkarz od wyższej przegranej. Bramki: Kwieciński i Witwicki. Sędzia p. Kaswiner.

Sokół (Górka) — Stanisławowia 2:1. Po zwycięstwach nad Rewerą i Hakoahem, Stanisławowia odnosi pierwszą w tym sezonie porażkę od C-kl. drużyny.

Rewera — 49 p. p. 4:1. W dniu święta narodowego Rewera zdobywa po bładnej grze piękne i zasłużone zwycięstwo. Sędziował p. Klammer.

SUWAŁKI

41 p. p. — Sarmata 1:0. Spotkanie trzeciomajowe na boisku 41 p. p. Jedyną bramkę zdobył z karnego Klimkiewicz. Sarmata nie wykorzystał aż trzech karnych. Sędziował por. Trajchel.

RADOMSKO

Hakoah — Jordanja (Częstochowa) 2:1. Gra niżej poziomu. Goście słabi.

GRODZISK MAZOWIECKI

„Lechja" — „Czarni" (Warszawa) 9:1. Bramki dla Lechji zdobyli: Kosman 4, Lewandowski 2, Wieszczycki 1, Gładecki 1. Jeden gol samobójczy.

TRZEBINIA

K. S. „Trzebinia" — „Uranja" Kraków 3:0 (1:0). 27.4. Zawody o mistrzostwo kl. B. Bramki zdobyli Tadeusz Żymirski dwie, Kołodziejczyk jedną.

K. S. „Trzebinia" — Ż. K. S. „Amatorzy" Kraków 5:3 (2:2). 1.5. Zawody o mistrzostwo kl. B. Drużyna Amatorów (po dokonanej fuzji z Hakadurem) przedstawia obecnie zespół wcale dobry, u którego jednak niemiłe wrażenie robi brak wychowania sportowego poszczególnych jednostek.

KIELCE

„Sokół" — Zw. Hallerczyków 11:0. Najlepsi z „Sokoła" byli Kolganowski, Kahane i Aleksandrowicz, ze Zw. Hallerczyków Domagała. Sędzia p. Czarnecki.

W dniu 3 maja odbył się bieg uliczny, którego trasa wynosiła 2.5 klm. Zawodników zgłosiło się na starcie 54-ch. Pierwsze miejsce zdobył p. Chmurzyński z 2 p. a. p., drugie p. Metryczka ze „Strzelca".

SOSNOWIEC

K. S. Sosnowiec — Ż. T. G. S. Makabi 2:2 (2:0). Podczas zawodów powyższych zdarzył się fakt, nienotowany jeszcze w kronice sportowej Zagłębia. Gdy w 28 min. gry przy 0:0 sędzia uznał bramkę strzeloną z poza linji autowej na korzyść Sosnowca, rzucił się na sędziego tłum fanatyków klubowych Mak. i znieważył go czynnie.

K. S. 06 Mysłowice (Mysłowice) — K. S. Arja 4:2 (1:1) Goście mimo rezerwowego składu odnieśli zasłużone zwycięstwo nad Arją.

W. K. S. 11 p. p. (Tarnowskie Góry) — T. S. Victoria 0:3 (0:2). Wojskowi ponieśli niezasłużoną porażkę. Gra przez cały czas otwarta z lekką przewagą miejscowych, dla których bramki zdobyli: lewo-skrzydłowy, Okularczyk i Wiprzycki. Zawody prowadził p. Pytlik bardzo dobrze.

W dniu 3-go maja r. b. odbył się w Sosnowcu III bieg „Kurjera Zachodniego" o puhar.

Do mety pierwszy przybył Jaworek Teodor z Czeladzkiego K. S. Trasę, wynoszącą 4500 przebył w czasie 15 m. 4.5 sek., 2-gi Mejer z Katowic, 3-ci Mikołaj z K. S. „22" Mała Dąbrówka, 4-ty Wawrzyn z A. K. S. „Świt".

W roku 1925 puhar zdobył Wawrzyn, przebywają tę samą trasę w 16 m. 27 sek., w 1926 r. Bolesław Karch (Sokół Czeladź).

CZELADŹ

C. K. S. — K. S. „Powstaniec" (Siemianowice) 2:1. Gra prowadzona przy wybitnej przewadze gospodarzy.

C. K. S. — „Brynica" (Czeladź) 0:2. C. K. S. z 5 rezerwowymi. Bramki zdobyli: Horzelski z karnego i Dziubek. Napiętnować należy nieprzybycie na zawody sędziego Słomczyńskiego z Sosnowca. Funkcję jego sprawował zastępczo p. Jakubowicz.

BĘDZIN

Czarni (Milowice) — Kraft 1:1 (0:0). Gra równa. Sędziował p. Horowicz dobrze.

Hakoah, Zagłębianka — Sarmacja 1:1 (0:0). Sarmacja, będąc obecnie w świetnej formie, uzyskała zaszczytny wynik z pogromcami najlepszych zespołów Zagłębia. Bramki zdobyli Müllner i Guttman.

ZAWODY SPORTOWE W DNIU ŚWIĘTA NARODOWEGO

Przemyśl

Sekcja kolarska Polonii zorganizowała wyścig kolarski na przestrzeni 16 klm którego trasa ciągnęła się szosą jarosławską z Przemyśla do Żurawicy, Duńkowiczek i z powrotem. Do mety przybył pierwszy w doskonałej kondycji fizycznej Chruściel z Polonii, dalsze miejsca zajęli: Zippel, Zacharko i Górski, wszyscy z Polonii i 5-ty Guttman z Hagiboru. Startowało 11-stu.

Drugim punktem części sportowej święta 3-go maja był trójbój zorganizowany przez W. K. S. Legię i rozegrany po południu na stadjonie D. O. K. X.

Trójbój obejmował następujące konkurencje: 1) bieg 100 m., 2) wyrzut kulą, 3) skok wdal. Przytem rozegrano bieg sztafetowy 4 x 100 m. Na starcie stanęło 12-tu zawodników: z 38 p. p., Czuwaju i gimnazjum ruskiego. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął 38 p. p. w osobie plut. Jarosza, 2-gie 38 p. p. w osobie A. Wymarali i 3-cie gimnazjum ruskie w osobie ucznia Romanycia.

Sędziował por. Rolewicz.

Jako 3-ci punkt uroczystości odbyły się zawody piłkarskie między teamem wojskowych a teamem cywilnych, zakończone pewnem i zasłużonem zwycięstwem teamu wojskowych 2:0.

Team wojskowych stanowiła cała Legja. **W skład** teamu cywilnych wchodzili **gracze: Polonii**, Hagiboru i Ruchu. Odznaczył się bramkarz cywilnych Jaciów (Polonia). Sędziował b. dobrze p. Wohlman.

3-ci MAJA w WILNIE

Z okazji Święta Narodowego w dniu 3 Maja odbył się w Wilnie szereg imprez sportowych, o charakterze propagandowym.

Imprezy powyższe zorganizowane w różnych punktach miasta były udostępnione szerokim masom miejscowej ludności (bezpłatnie).

Wstępem niejako do tych uroczystości miała być wielka rewja sportu (w kostjumach sportowych), jednak z powodu chłodnej aury punkt ten musiał być skreślony z programu.

Obfity program dnia rozpoczął 18 klm. bieg sztafetowy Wilno — Nowo-Wilejka, w którym wzięły udział 4-ry sztafety: Pogoni, A.Z.S-u, 3 p. saperów i Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej (im. Moniuszki) — każda w składzie 18 osób.

Trasa biegła od parku sp. im. gen. Żeligowskiego do Nowo-Wilejki, gdzie mieścił się półmetek i z powrotem do Wilna.

Zwyciężyła sztafeta Pogoni w czasie 59:15 przed A.Z.S-em i Stowarzyszeniem Młodzieży Polskiej.

Bieg zorganizował sprawnie A.Z.S. z ramienia Wil. O. Z. L. A.

Dalszy punkt programu stanowiły zawody bokserskie, zorganizowane przez ośrodek w. f. w ogrodzie bernardyńskim.

Na zaimprowizowanym ringu w obecności tłumów publiczności odbyły się 3 spotkania:

W wadze półśredniej walczyli ze sobą Orygalis (A.Z.S.) i Szrajbman (Kurs Ośrodka w. f.), przyczem pierwszy zwyciężył z nieznaczną przewagą na punkty.

W wadze 2-ej lekkiej Nielubrzyc (A. Z.S.) pokonał Naczulskiego (Kurs O.W. F.) w wadze zaś średniej odniósł pewne zwycięstwo nad Badowskim (O.W. F.) — Jasiulis (niestowarzyszony).

Na zakończenie odbył się pokaz zaprawy bokserskiej w wykonaniu pp. Kłoczkowskich.

Duże zainteresowanie wywołały gry ruchowe (siatkówka i koszykówka), zorganizowane przez ośrodek w. f. w różnych punktach miasta na placach i w ogrodach.

W grach tych, które się odbywały wobec licznie zebranej publiczności uczestniczyły drużyny szkolne, drużyny harcerskie, policyjne (z kursu ośrodk. w. f.) oraz z Tow. sportowych — drużyna A.Z.S.

10 klm. marsz harcerski naokoło Wilna, w którym wzięło udział 5 drużyn harcerskich (w czem jedna litewska), przyniósł zdecydowane zwycięstwo t. zw. Czarnej trzynastce, (w czasie 49:44) której zawodnik — Żurawski Józef odniósł również zwycięstwo indywidualne (48:30).

Wioślarze otwarli oficjalnie sezon wiosenny rewją łodzi na Wilji, w której uczestniczyły osady wszystkich wileńskich towarzystw wioślarskich.

Uroczystość tę poprzedziło otwarcie przystani W.K.S. „Pogoń" dokonane przez prezesa klubu gen. bryg. Burhardt - Bukackiego.

Wileńskie Towarzystwo Cyklistów nie chcąc pozostać w tyle za innemi zorganizowało również swoją imprezę sportową — wyścigi szosowe na dystansie 20 klm.

W wyścigu tym zwyciężył Kalinowski w czasie 48 m. przed Rybakiem (55 m.) i Wołyńskim (57 m.).

Ostatnią imprezą, zorganizowaną w tym prawdziwie sportowym dniu był turniej piłkarski szóstkowy, w którym zwycięstwo odniosła Pogoń.

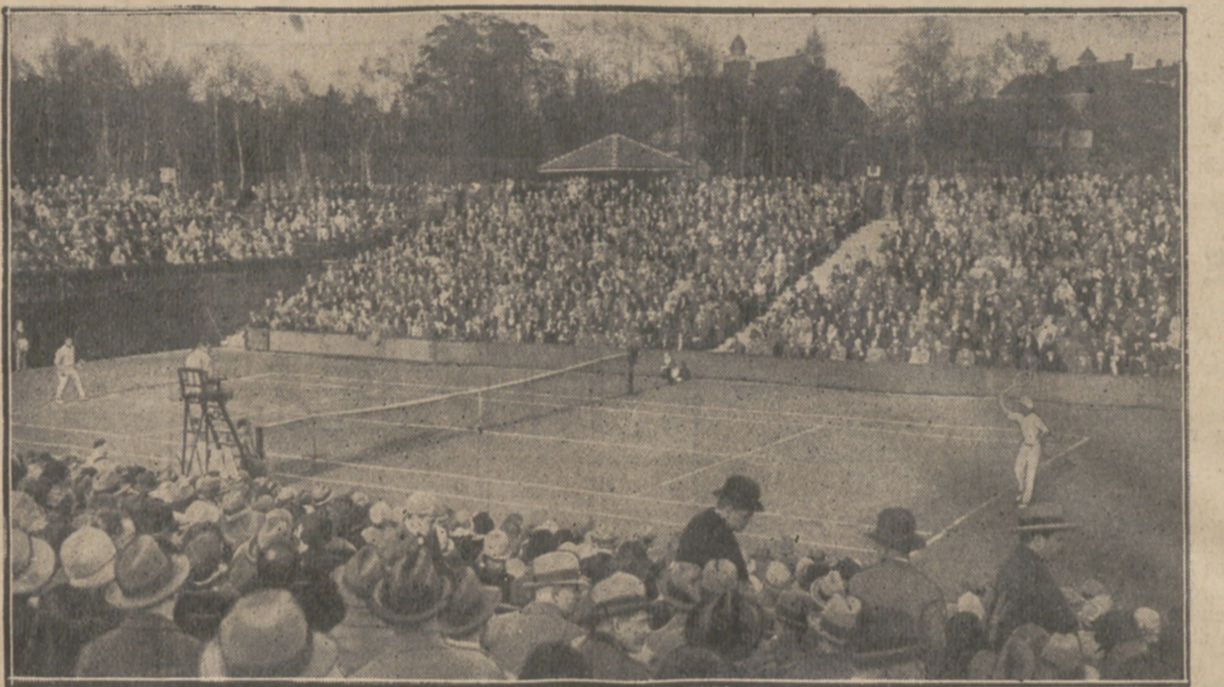
Katowice

Staraniem kpt. Uhacza, kierownika ośrodka W. F. w Katowicach, urządzono w dn. 3 b. m. zawody lekkoatletyczne i piłkarskie na boisku K. S. Kolejowy w następujących konkurencjach: Bieg 100 m. 1-szy Lebiedzik w 12 sek. Bieg 400 m. A. Rojek 54.6 sek. Bieg 800 m. Ryba z K. S. Wyzwolenie 2:8.2 sek. Bieg 1500 m. Ryba (K. S. Wyzwolenie) w czasie 4:46.4 min. Bieg 5000 m. Kasprzyk z K S. 22 Mała Dąbrówka 17:18.2 min. Sztafeta 4x100 m. K. S. Roździeń — Szopienice 48.4 sek. Skok o tyczce por. Gilewski 3.30. Skok wdal Lebiedzik 5.84. Skok wwyż J. Anders z K. S. Roździeń — Szopienice 159 cm. Rzut oszczepem Skiba 40.50. Rzut kulą Zajusz (73 p. p.) — 9.61. Rzut dyskiem Rogowski 32.49 m.

Równocześnie odbywał się wzdłuż trasy Wełnowiec — Siemianowice — Mała Dąbrówka — Roździeń z powrotem do Katowic marsz na przestrzeni 20 klm. z karabinem i obciążeniem. W drużynach po 13 zawodników. Jako 1-sza przybyła drużyna wojskowa 73 p. p. z pełnem bojowem obciążeniem.

Jako nowość wprowadzono piłkarski turniej siódemkowy o puhar Ośrodka W. F. Katowice. Do turnieju stanęło 12 drużyn: Katowice 06, Diana, Słowan, Dąb, Naprzód, Załęże, Ligocianka, Pogoń, Rozwój, Kolejowy, Policyjny, Bogucice 20 i K. S. Załęże 06. Do finału doszły K. S. Pogoń — K. S. Kolejowy, przyczem Pogoń wygrała 2:0. Wszystkie gry były nadzwyczaj ożywione i budziły bardzo wielkie zainteresowanie.

Berlin był ostatnio widownią meczu dwu tennisowych mistrzów Najucha i Koželuka, którzy uważani są za najlepsze zawodowe rakiety świata. Czech wyszedł i tym razem zwycięsko z walki, o czem piszemy szczegółowo na str. 4-ej. Charakterystyczne jest, że Niemcy w razie po



wodzenia Najucha, przyznają się do niego pisząc, iż jest on ich rodakiem. Gdy jednak Najuch przegra — staje się odrazu... Polakiem, jak to miało miejsce i tym razem. Meczowi, jak to widać na zdjęciu, przyglądały się tłumy publiczności berlińskiej.

KRAKÓW

Drużynę reprezentacyjna Krakowa przeciw reprezentacyjnej drużynie Wiednia na zawody w dniu 15.5 w Wiedniu tworzyć będzie Cracovia zasilona Laudmanem (Makabi) i Rusinkiem (Zwierzynieccki K. S.).

20-letni jubileusz Wisły odbędzie się 5 i 6-go czerwca, a gośćmi Wisły mają być wówczas najsilniejsze trzy drużyny polskie Pogoń (Lwów), Polonia (Warszawa) i I. F. T. C. (Katowice).

Admira ma gościć na Zielone święta w Krakowie u Cracovii.

Auerbach kierownik sekcji lekkoatletycznej Makabi złożył ten mandat i zgłosił się jako sędzia ligowy.

Amatorzy i Hakadur połączyli się w jeden klub pod nazwą Amatorzy.

Klotz (Jutrzenka) ma według krążących pogłosek przenieść się do Makabi.

Bill (Cracovia) uchodzi obecnie za najlepszego obrońcę Krakowa.

Cracovia wyjeżdża w lipcu do Berna na zawody rewanżowe z Żidenicami. Przy tej sposobności rozegra też zawody z Morawską Slavią i jeszcze trzecią drużyną berneńską.

Chróściński (Cracovia) trenuje drużynę K. S. Garbarnia.

Wójcik, który przed trzema tygodniami wstąpił do Wisły, powrócił do Cracovii i grał na obu meczach z Żidenicami na prawem skrzydle.

Funkcję kapitana związkowego K. Z. O. P. N-u spełnia zastępczo prezes K. Z. O. P. N-u mjr. dr. Ignacy Izdebski.

BIELSKO

K. S. Hakoah, Bielsko — S. V. Biała — Lipnik 3:2 (1:1). Niespodziewane zwycięstwo B-klasowej drużyny nad benjaminkiem klasy A, który wystąpił w nieco osłabionym składzie bez Tomaszczyka II, Ozaista i Stanika. Natomiast Hakoah w komplecie zasilony Kellermannem, który powrócił z Jutrzenki krak i Urbachem (dawn. Makabi, Mor. Ostrawa).

U gości zawiodła cała linja napadu, zwłaszcza Matera i Tomaszczyk, jak i Möhwald w pomocy. Bramki zdobyli: dla Białej zaraz w pierwszych minutach Reiter i Silbiger dla Hakoahu, a potem Navarra (B. L.) i Fanty (Hak.) z karnego. Zwycięskiego gola strzelił Wohlmut w ostatniej minucie gry. Sędzia p. Posner dobry.

3 pułk. strzelc. podhal. — Bialski K. S. 3:1. Zawody przyjacielskie. Bramki strzelili dla 3 p. s. p. Dudzik 2 i Byrski 1.

LWÓW

Urządzony staraniem D. O. K. VI z okazji święta narodowego bieg naprzełaj zgromadził na starcie 122 zawodników na 156 zgłoszonych. Trasa biegu wynosiła przeszło 4000 metrów. Zawodnicy przybyli do mety w następującym porządku:

1) Sawaryn (6 P. A. C. Pogoń) 16:13.5, 2) Boski (6 pułk lotn.) 16:43, 3) Schatz (Dror) 16:53, 4) Rudel (6 pułk lotn.), 5) Wawszczak (Legja Przemyśl), 6) Lieberman (Jutrzenka), 7) Adamcio (A. Z. S.), 8) Dobosz (Sparta).

Co słychać we Lwowie

Zaciekawienie mistrzostwami ligi. Niema tego złego... Kto górą?

Słońce i pogoda, a co zatem idzie ruch i życie na boiskach odwróciły uwagę od wydarzeń natury organizacyjnej. Lwowski ludek sportowy rzuciwszy się ze zwykłym temperamentem w wir „awantury" piłkarskiej, stracił dla niej zainteresowanie z chwilą gdy na zielonej murawie pojawiły się pierwsze koszulki, a niedzielny telefon rozpoczął ogłaszać zgoła nieoczekiwane, sensacyjne wyniki.

— Jakoś to będzie — powiedział sobie przeciętny sportowy lwowianin i rzuciwszy w kąt komunikaty zwalczających się obozów, oddał się studjum arcyciekawie układającej się tabeli mistrzowskiej.

Tabela mistrzostw

Ta tabela mistrzowska jest dla redakcyj lwowskich źródłem nowego kłopotu. Nie dość na tem, że bywają one każdej niedzieli zamęczane pytaniami o wyniki z całej Polski: poczciwi interesanci domagają się jeszcze informacyj o przesunięciach, sposobie obliczania i t. p...

Narazie niema Lwów powodów do uskarżania się: na liście klasyfikacyjnej reprezentowany jest w czołowej grupie, — prócz tego sprawił całej Polsce sportowej czarną niespodziankę.

„Czarni" — rewelacją

Zresztą wyznać możemy, że „Czarni" byli dla rodzinnego grodu niemniejszą rewelacją, niż dla całej Polski. Ba, mamy wrażenie, że własne miasto dziś jeszcze odnosi się do Czarnych z większem niedowierzaniem, niż obcy. W ludziach tkwi już z natury żyłka konserwatyzmu, to też niechętnie odzwyczajają się od starych bogów, w których przez lat wiele ślepo wierzyli. Bez względu na to, co przyszłość przyniesie, stwierdzić można, że nowy system przyczynił się znacznie do ożywienia ruchu piłkarskiego. Dowodem tego są widownie, na których co tygodnia gromadzi się kilka tysięcy osób, mimo że niejedna z „atrakcyj" nie zasługiwała na tak wielką uwagę.

Na własnem podwórku

Niema złego, coby na dobre nie wyszło. P. Z. P. N. spowodował bojkot ligowców przez zagranicę. Zapowiedziany na ubiegły tydzień praski D. F. C. odwołał swój przyjazd. Pogoń odwołała uroczystości jubileuszowe i... w konsekwencji kapnęło jej do kasy parę pięknych groszy. Zorganizowane w ostatniej chwili zawody Pogoni z teamem kombinowanym z Czarnych i Hasmonei oraz Czarnych z teamem Pogoni i Hasmonei wzbudziły u lwowskiej publiczności nadspodziewanie wielkie zainteresowanie. Ujawniło to się nietylko we frekwencji publiczności, ale też w grze i w sposobie zachowania się p. t. widzów. Z pierwszego spotkania zamieściliśmy recenzję w ubiegłym numerze.

Czarni contra Pogoń — Hasmonea 3:2

Dziś słów parę poświęcić chcemy i drugiemu meczowi, który odbył się we wtorek 3 maja i przyniósł Czarnym zwycięstwo nad kombinacją Pogoń — Hasmonea w stosunku 3:2. O ile pierwsze zawody miały więcej niż towarzyski, bo prawie ospały charakter, to drugie spotkanie przypominało coś ze słynnych dawnych finałów, kiedy to walczono na śmierć i życie nie zawsze odróżniając kostkę od piłki.

Zasłynęły zawody te i z innych powodów, bo oto aż pięć rzutów karnych urozmaiciło ich przebieg, przyczem sędzia popełnił ten drobny błąd, że nie dostrzegł faktycznych, karygodnych fauli, a z całą surowością zastosowywał rygor prawny przy błahostkach. Efektem takiej interpretacji były gwizdy, krzyki i t. p. objawy żywego temperamentu kresowego.

Włodarz gwizdka podenerwował widownię, rozżalił graczy, nie zdołał jednak wyprowadzić ze stoickiego spokoju Drapałę, który obok całego szeregu ostrych strzałów unicestwił dwa rzuty karne, a jeden widocznie zaczarował, gdyż poszedł prosto w aut, mimo, iż egzekutorem był Steuerman. Speszyło to tak „królewskiego" strzelca, iż nie chciał się podjąć trzeciej egzekucji i odstąpił ją Fleischerowi.

Lepiej powiodło się Chmielowskiemu, który przyznane Czarnym dwa rzuty karne pewnie wykorzystał dzięki nadzwyczajnej uprzejmości Lachowicza, puszczającego piłki wprost przez ręce. W ostateczności więc przy grze równorzędnej wygrali Czarni, dostarczając „filozofom" piłkarskim nowego tematu do rozważań.

Liga i P. Z. P. N.

W czasie gdy szeroka masa denerwuje i emocjonuje się walkami na murawie biednym menerom klubowym ciężkie dylematy spędzają sen z powiek. Maj, piękny maj miał nam przynieść koniec wszelkiej udręki i rozterek. Zwołane na 28 kwietnia nadzwyczajne walne zgromadzenie L. Z. O. P. N-u miało wedle ustalonego programu przejść z rozwiniętym sztandarem do obozu „Ligi", a tymczasem...

Wszystko pozostało po dawnemu i znów stoimy na tem samem miejscu. Winę w danym wypadku ponosi... Liga, która osiągnąwszy w zabiegach swych o skaptowanie klubów nadspodziewane rezultaty ujawniła nagle dla akcji tej dziwną obojętność. Tak przynajmniej twierdził na walnem zgromadzeniu zarząd L. Z. O. P. N-u, który czuł się dotknięty tego rodzaju postępowaniem i stracił ochotę do fuzji.

Do wzmocnienia tego stanowiska przyczyniła się konferencja katowicka, która wedle zapatrywań kierowników okręgu lwowskiego stwarza realne podstawy do ugody, do której L. Z. O. P. N. zdecydowany jest dążyć całą siłą. W ostateczności uchwalono przyjąć do wiadomości uchwały katowickie, jako punkt wyjściowy do pertraktacyj z Ligą i pozostawić delegatom L. Z. O. P. N-u na waln. zgrom. P. Z. P. N-u w sprawie dalszej rozbudowy tych propozycyj wolną rękę. Uchwalono również zgłosić wniosek o przeniesienie siedziby P. Z. P. N-u do Warszawy ewentualnie do Lwowa oraz zwrócić się do P. Z. P. N-u z wnioskiem zaproszenia na walne zgromadzenie delegatów Ligi.

Liga górą

Sytuacja jest więc tego rodzaju, że na terenie Lwowa mamy dwie władze, dawny L. Z. O. P. N. i Ligę. Obie strony wylosowały rozgrywki o mistrzostwo. Jeśli chodzi o rozdział sił, to jest on pozornie równy, w rzeczywistości jednak przedstawia się pozycja ligowców o wiele silniej. Nowoutworzony podokręg zachodni skupił dookoła siebie bez wyjątku wszystkie kluby terenu przemyskiego i jarosławskiego. Podokręg lwowski liczy dzisiaj 18-cie klubów. Podokręg wschodni, którego organizację powierzono złoczowskiej Janinie, znajduje się w stadjum stabilizacji.

L. O. Z. P. N. dorównuje wprawdzie Lidze ilością klubów, jednak nie środkami materjalnymi.

„Fundusz boiskowy"

W tem miejscu zauważyć należy, że żelazny „fundusz boiskowy", który uchodził dotychczas za nienaruszalny kapitał został prawie w całości skonsumowany. L. Z. O. P. N. pozbawiony obecnie jakichkolwiek dochodów, nie chcąc zdecydować się na bardziej oszczędne życie pozwolił sobie wyczerpać go niemal w zupełności.

POZNAŃ

Spojda, który na kilka dni wystąpił z Warty, powrócił znów do swego towarzystwa.

Kasprzak, nowy bramkarz Warty, na ostatnich zawodach z I. F. C. okazał się dużym talentem.

Banaszkiewicz (Pogoń), jest nietylko świetnym piłkarzem, ale również doskonałym lekkoatletą. Na ostatnich zawodach lekkoatletycznych osiągnął on mimo słabego treningu 172 cm. w skoku wwyż, co jest rekordem okręgowym. Jest to najlepszy wynik, osiągnięty narazie w Polsce w roku bieżącym.

WILNO

1 p. p. Leg. — Ognisko 4:0 (4:0)

Łańcuch zwycięstw debiutującego w klasie A. Ogniska kolejowego przerwał się.

Kolejarze ulegli drużynie 1-go pułku, która stojąc wyżej technicznie od kolejarzy umiała wyzyskać sprzyjający jej do przerwy wiatr i 4-ma punktami zaznaczyła swą przewagę w tym okresie gry.

Po pauzie obraz się zmienił. Ognisko mając w wietrze swego sprzymierzeńca naciskało cały czas jednak bezskutecznie.

PRZEMYŚL

5 p. s. p. — Jutrzenka I 11:0 (4:0). 30.4. Sędzia kpt. Blicharski — dobry.

Świt I — Hagibor I 3:2 (1:2). 1.5. W dniu święta robotniczego miała drużyna Świtu w wielkiej mierze szczęście, gdyż spodziewała się ona raczej klęski, niż wygranej.

Czuwaj II — Polonia II 0:5 (0:). 1.5. Polonia wygrywa całkiem zasłużenie. W pierwszej połowie—gra równorzędna, w drugiej przewaga Polonii. Sędziował niezegzaminowany sędzia — p. Dalecki b. dobrze.

Polonia I — Czuwaj I 3:0. 1.5. Meczem tym Polonia rozpoczęła swój sezon piłkarski. Atak Polonii nie pokazał należytej gry. Trzy rzuty karne przestrzelono. Sędziował p. Bernfeld.

RADOM

Czarni — Ruch (Warszawa) 1:1. 1.5. Mecz o mistrzostwo klasy A W. O. Z. P. N. Czarni wystąpili z rezerwowym bramkarzem i pomocnikiem. Obie drużyny zawiodły. Gra nudna i na niskim poziomie. Przez cały czas przewaga Ruchu. Najlepszy na boisku Paczkowski z Czarnych.

Radomskie Koło Sportowe walczyło w dn. 3.5 na trzy fronty. I tak: I-sza drużyna walczyła w Warszawie z Makabi o mistrzostwo klasy A, wygrywając 4:3; II-ga drużyna rozegrała zawody z klubem sportowym „Proch" z Zagożdżona, wychodząc zwycięsko 2:0; III-cia drużyna w szczypiorniaka pokonała drużynę Strzelca w stosunku 5:1.

W spotkaniu z Zagożdżonem z R. K. S. wyróżnili się: Stachowicz II, Bukowski, Podkański II i Staniszewski I; z Prochu: trio obronne i Jarczyński.



MIEJSKIE SEMINARJUM NAUCZYCIELSKIE

Drużyna ta zdobywa dwukrotnie mistrzostwo Łodzi w siatkówce i jest jednym z najsilniejszych zespołów w tym sporcie w Polsce. Od lewej stoją: Millerówna, Klonwiczówna, Baranówna, Sterżanka, Cieślakówna i Kobielska.



SKOK MISTRZA

Lekko, klasycznie przechodzi nad poprzeczką mistrz Polski Adamczak, zdobywając skokiem 3 mtr. 45 cm. pierwsze miejsce w meczu Włochy — Polska w Rzymie



WARSZAWA (LIGA OKR.) — SIEDLCE 9 : 0

stoją w biał. koszulkach: I rząd: Nowikow, Haselbusz, Zarzecki, Pürschel, Podstawski, Goldfeder — przewodniczący Ligi Okr. Supeł, Gołaszewski, Wojciechowski. II rząd: Bednarowicz, Cholewa, Świerczyński.

Prenumerata kwartalna zł. 3.50. Cena ogłoszeń: za wiersz wysokości 1 m/m, szerokości szpalty red., w tekście zł. 0.80, poza tekstem zł. 0.40.

Adres: Warszawa, Nowy-Świat 39, telef. 93-24 — Konto w P. K. O. Nr. 13120. Redaktor przyjmuje codz. (prócz sobót i świąt) między g. 4—6.

Redaktor: Kazimierz Wierzyński. Zastępca: Marjan Strzelecki. DRUKARNIA „PRASA POLSKA" Sp. Akc. Warszawa, Nowy Świat Nr. 39. Tel. 93-10. Wydawca: „PRASA POLSKA", Spółka Akcyjna